Nr 167. Kraków, Czwartek 14 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ | 36 „ | 18 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoass i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Potrzeba konsolidacyi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 13 kwietnia.

Sesya wiosenna Rady państwa rozpoczyna się wśród wrzawy w prasie niemieckiej, która nie może przebaczyć Unii słowiańskiej, że jeszcze zawsze robi opozycyę i to nawet przeciw przedłożeniu o pożyczce. Dlaczego Unii nie wolno oponować i dlaczego właśnie ona i tylko ona, jako partya opozycyjna, ma się zastanowić nad poważnemi konsekwencyami odrzucenia pożyczki, a nie także rząd i stronnictwa niemieckie, trudno zrozumieć. Jeśli te następstwa mogą być istotnie tak doniosłemi, jeśli każdy dzień zwłoki w uchwaleniu pożyczki przynosi istotnie milionowe straty, to uzasadnionem jest chyba także pytanie, dlaczego nic się nie dzieje, aby tę opozycyę usunąć lub uspokoić.

W Anglii opozycya lordów udaremniła budżet i nowe podatki, a straty, wynikające z tego dla państwa, są olbrzymie. Ale na tem właśnie polega walka, która zawsze wymaga ofiar.

Opozycyi takich zarzutów więc czynić nie można. Jest jej obowiązkiem plany rządu pokrzyżować i udaremnić — jeśli może. A o to właśnie w danym wypadku chodzi. Wrzawa Niemców z powodu „niesumienności“ opozycyi słowiańskiej jest także z tego powodu nieuzasadnioną, ponieważ „Unia słowiańska“, jako taka, nie jest w stanie, a może i nie chce wcale udaremnić uchwały o pożyczce. Wspomnieliśmy już o rozbieżnych prądach w Unii, które zarówno wykluczają energiczną akcyę tego bloku opozycyjnego w tej, jak w każdej innej sprawie.

Przywódcy popełniają wielki błąd, utrzymując fikcyę związku solidarnego, któremu jednak zawsze „do czynu mocy brak“. Zdyskredytowali przez to swoją taktykę i być może, że Niemcy tylko dlatego przedstawiają niebezpieczeństwo grożące przedłożeniu o pożyczce za tak wielkie, aby następnie ogłosić tem większe zwycięstwo swoje, a klęskę Unii słowiańskiej. Unia słowiańska musi się skonsolidować, obliczyć się ze swojemi siłami, zastosować się do stosunków i pójść na drogę rozumnej taktyki, bez względu czy ma ona być opozycyjną, czy rządową, jeśli nie chce się narażać na dalsze klęski. Sytuacya jest teraz dla Słowian dosyć korzystną z powodu wielkiego rozdwojenia w obozie niemieckim. Stosunek między partyą chrześcijańsko-społeczną a Związkiem narodowym jest, jak wiadomo, bardzo naprężony, a ambicye postępowe wszechniemców grożą także „Związkowi“ rozbiciem. To rozprzężenie partyjne po prawej i lewej stronie Izby osłabiły parlament, który jest dziś piłką w rękach rządu. Zmiana jałowej i demonstracyjnej taktyki Unii słowiańskiej wiele przyczynić się może do konsolidacyi stosunków i do jej przyspieszenia. P. Udržal posiada rzekomo już całe archiwum różnych tajnych paktów, które jednak nie ochroniły Unii od klęsk. Powinna więc Unia zerwać z taktyką dotychczasową, która okazała się błędną, bo bezcelową, i obmyśleć program umożliwiający współdziałanie wszelkich poważnych stronnictw. Czas ku temu ostatreczny.

*Sz.*

## Sytuacya parlamentarna.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 14 kwietnia.

Ponieważ rokowania kompromisowe nie przyniosły dotąd żadnego rezultatu, jest niemal pewnem, że dzisiaj przyjdzie w Izbie na początku posiedzenia do ważnego głosowania w sprawie porządku dziennego.

Dzienniki tutejsze wzywają stronnictwa rządowe, aby przybyły w komplecie na posiedzenie, tak, żeby wynik głosowania był zapewniony, i wyrażają przekonanie, że rząd wyjdzie z tego głosowania zwycięsko.

Dzienniki apelują przy tem do stronnictw większości, aby okazały — że są rzeczywiście większością.

„Reichspost“ oświadcza, że rząd zdecydowany jest w razie zmiany porządku dziennego wyciągnąć z tego konsekwencye parlamentarne.

„Neue Freie Presse“ ostrzega przed następstwami, jakie wywołałoby zwycięstwo opozycyi, albowiem przy dzisiejszem głosowaniu nie chodzi tyle o porządek dzienny — ile o faktyczną władzę i siłę w parlamencie.

Klub włoski postanowił głosować razem ze stronnictwami większości.

Wprzyszłym tygodniu będą tylko trzy plenarne posiedzenia Izby, a to we wtorek, we środę i w piątek; główny punkt ciężkości przeniesiony będzie do komisyi, w której znajdować się będzie sprawa pożyczki.

Gdyby Unia słowiańska była dała przyrzeczenie, że nie zrobi trudności i nie przewlecze uchwalenia pożyczki, rząd byłby gotów zgodzić się na postawienie sprawy pożyczki na drugiem miejscu; ponieważ zaś Unia tej gwarancyi dać nie chciała, rząd nie chciał się zgodzić na zmianę porządku dziennego, mimo usiłowań kompromisowych.

Jak twierdzą, wczorajsza konferencya hr. Thuna z prezydentem ministrów miała również na celu osiągnięcie kompromisu w tej sprawie.

## Zwycięstwo reakcyi pruskiej.

Według przepisów konstytucyi pruskiej i regulaminu Sejmu pruskiego, każde przedłożenie ustawowe, dotyczące zmiany konstytucyi, wymaga nie tylko trzech zwykłych czytań i uchwał w plenum sejmowem, lecz nadto powtórnej uchwały po upływie co najmniej trzech tygodni. Formalności tej onegdaj stało się zadość co do projektu reformy wyborczej do Sejmu pruskiego. Projekt ten przebył już przed świętami wszystkie trzy czytania i uchwalony został znaczną większością głosów wraz z licznemi poprawkami, które wprawdzie zmieniły zupełnie pierwotne przedłożenie rządowe, lecz bynajmniej go nie poprawiły. Pod niejednym nawet względem przedstawiają się te „poprawki“, wprowadzone do projektu przez większość konserwatywno-centrową, czyli tak zwany „czarno-fioletowy blok“, jako znaczne pogorszenie dotychczasowego prawa wyborczego. Wykazaliśmy to wówczas obszerniej, stwierdzając zarazem, że kanclerz Rzeszy niemieckiej i prezydent gabinetu pruskiego p. Bethmann-Hollweg, nie zdobył się na odwagę odrzucenia tych zmian swego projektu, lecz zgodził się na nie nawet bez poważniejszych zastrzeżeń.

Obecnie ta sama większość przyjęła dzieło swoje w ponownem głosowaniu. Sprzeciwiający się tej uchwale nieliczni posłowie socyalno-demokratyczni nic nie osiągnęli, oprócz nagany ze strony prezydenta za rzekomo nieparlamentarne wyrażenia i uwagi. W imieniu Koła polskiego oświadczył się poseł ks. dr Jażdżewski ponownie przeciwko temu projektowi. Uzasadnienie tej opozycyi brzmiało wprawdzie znów nieco ugodowo. Poseł polski zaznaczył bowiem, że w międzyczasie nic nie zaszło, coby mogło spowodować do zmiany pierwotnie względem tej reformy zajętego stanowiska. Możnaby to sobie tak tłómaczyć, jakoby Koło oczekiwało było pewnych ustępstw ze strony rządu na innem polu, które mogłyby mu umożliwić głosowanie za tą reformą. Znamiennem było także zasłanianie tej opozycyi Koła wyraźną opinią i wolą szerokich kół polskiej ludności. Ubolewać trzeba, że konserwatywne koła polskie w zaborze pruskim nie liczą się z tą opinią tak samo w wielu innych sprawach. Gdyby bowiem zawsze uwzględniały tę opinię, demagogiczna agitacya nielicznej grupy endeckiej w Poznaniu nie miałaby takiego wpływu na masy i zapewne nie byłoby doszło do tak szkodliwego rozłamu w obozie polskim, jakim objawił się teraz przy wyborze uzupełniającym posła do parlamentu z Poznania.

Uchwalony przez Sejm pruski projekt reformy wyborczej jest tak reakcyjny, tak sprzeczny z zasadą równouprawnienia wszystkich obywateli państwa, a nadto tak niekorzystny dla tamtejszej ludności polskiej, że nawet za cenę pewnych ustępstw nie mógłby uzyskać aprobaty sejmowego Koła polskiego. Odpowiednio do stosunku procentowego ludności polskiej — powinna ona posiadać w Sejmie pruskim conajmniej 30 do 40 posłów, a na mocy obecnej ustawy wyborczej z wielkim trudem i wysiłkiem wybierać może conajwyżej 15 do 16. Nowa zaś ustawa wyborcza nietylko tej krzycząco małej liczby posłów polskich nie zwiększy, lecz łatwo nawet jeszcze zmniejszyć ją może.

Uchwalony ostatecznie przez Izbę poselską projekt reformy wyborczej, przejdzie teraz do pruskiej Izby panów, w której poddany być musi takiej samej procedurze regulaminowej. Ulepszenia reformy w tej Izbie absolutnie spodziewać się nie można, ze względu na to, że dokonane w niej zmiany są dziełem konserwatystów, reakcyjnej większości Izby poselskiej — Izba panów wstrzyma się zapewne od wszelkich zmian ze swej strony i przyjmie projekt obecny „en bloc“ — ze wszelkiemi jego wadami i niesprawiedliwościami względem szerokich kół wyborców.

Żadnego więc skutku nie odniosły ogromne, spokojem i powagą imponujące, a jedynie przez policyę zakłócane demonstracye przeciwko tej karykaturze reformy prawa wyborczego, żadnego skutku nie odniosły protesty całej inteligencyi niemieckiej; bez wrażenia przebrzmiała ostra krytyka projektu rządowego ze strony opinii publicznej innych państw niemieckich. Junkierstwo pruskie pokazało ponownie, że czuje się jeszcze warstwą panującą w Prusiech, że miarodajnym dla niego jest tylko własny jego interes kastowy — a niestety mogło też bezkarnie zaznaczyć w tym wypadku swoją wolę, bo znalazło pomoc i poparcie ze strony katolickiego, klerykalnego centrum. Klerykalizm katolicki w Prusiech, który coraz dalej odbiega od wzniosłych haseł swoich przywódców z ery tak zw. walki kulturnej, zdradził w tym wypadku interesa i prawa ludu. Powinno to do reszty uprzytomnić ludności polskiej z zaboru pruskiego, jak niepewnym dla niej sprzymierzeńcem jest ta reprezentacya „niemieckich współwyznawców“. Jedynie też na własnych siłach nadal opierać się powinna samoobrona Polaków w zaborze pruskim.

## Konkurs na plan Wielkiego Krakowa.

I.

Dzień ogłoszenia wyniku jury w konkursie na plan Wielkiego Krakowa jest dla techników polskich dniem radosnym, ponieważ od szeregu lat na całym obszarze ziem polskich nie było konkursu, któryby mógł poszczycić się tak obfitym materyałem, jak obecny. Jeżeli wynik konkursu przeszedł śmiałe nawet oczekiwania, to zasługuje to tembardziej na podniesienie, że prognoza co do obesłania konkursu i ewentualnej wartości prac była na ogół bardzo pesymistyczną. Sądzono bowiem, że w kraju brak techników, którzy zajmują się specyalnie budową miast. Pesymizm ten miał o tyle pozory uzasadnienia, że u nas dział budowy miast leży odłogiem, podczas gdy za granicą powstała w tej właśnie dziedzinie cała ogromna literatura i wytworzyło się mnóstwo znakomitych specyalistów.

Mimo te wszystkie braki technicy nasi odpowiedzieli nowemu dla nich zadaniu w zupełności. Już sama mnogość projektów zadziwiła ogół. Spodziewano się trzech, a najwyżej czterech prac, gdy tymczasem nadeszło ich dziewięć. Materyał zaś, który te projekty przedstawiały, okazał się tak bogatym, że potrzeba było prawie czterech bardzo żmudnych 10 godzinnych narad, aby nadesłany materyał konkursowy rozpatrzyć, przedyskutować i ocenić. Tu podnieść należy dwa fakta, które na nadzwyczajnie korzystny rezultat konkursu miały znaczny wpływ.

Po pierwsze budownictwo miejskie przygotowało tak jasno i dokładnie opracowany program i dostarczyło projektantom tak dokładnych i szczegółowych planów sytuacyjnych Wielkiego Krakowa, że nawet ci projektanci, którzy nie znają Krakowa w nowym obwodzie, mogli na podstawie dostarczonego materyału swobodnie pracować. Powtóre bardzo szczęśliwym i zachęcającym momentem był nadzwyczaj trafny dobór członków sądu konkursowego. Obok prezydyum i czterech radców miejskich, weszli w skład sądu wybitni technicy jako reprezentanci polskich towarzystw technicznych delegaci Związku 11 towarzystw artystyczno-kulturalnych, jak również delegat Akademii sztuk pięknych, w końcu reprezentant magistratu i lekarze-hygieniści. Zestawione w ten sposób jury, musiało wzbudzić w każdym z projektantów zaufanie, co należy podnieść z tym większym naciskiem, że u nas niestety dzieje się dotąd prawie z reguły przeciwnie, a przez nieodpowiednio dobierany skład sądów konkursowych zdyskredytowane zostały galicyjskie konkursy. Należy tedy mieć uzasadnioną nadzieję, że obecny konkurs krakowski będzie na tej drodze punktem zwrotnym ku lepszemu, co będzie z korzyścią dla techników, albowiem ci garnąc się bardziej niż dotychczas do konkursów, przekonają łatwo społeczeństwo, że ta niewiara i nieufność do polskich sił technicznych powinna dawno należeć już do historyi. Z każdym rokiem wzbogaca się świat techniczny nowymi dzielnymi współpracownikami, tak, że zaczyna być im wszystkim za ciasno. Mimo tego nie wyzbyliśmy się przesądu, że co z zagranicy sprowadzone, to lepsze i mądrzejsze.

Wielu jeszcze jeździ po plany do Wiednia, a ta nieszczęsna mania Lwowian, którzy zamawiają liche, ale za to drogie plany z Wiednia i oszpecają Lwów, stawiając istne monstra wedle projektów architektów wiedeńskich, powinna być publicznie napiętnowaną. Jestem pewny, że obecny konkurs krakowski rozbroi największych pesymistów, skoro dowiedzą się, że w tym bardzo trudnym i nadzwyczaj żmudnym co do pracy konkursie, wyszli technicy polscy nie tylko obronną ręką, ale stworzyli dzieła, mogące stanowić wzór w wielu wypadkach nawet dla zagranicy. W plonie konkursowym znajdują się nie tylko prace pierwszorzędnej wartości, ale liczba bardzo dobrych prac jest tak znaczną, że prezydyum miasta na usilne prośby większości sędziów, zdecydowało się powiększyć liczbę nagród, wskutek czego na dziewięć nadesłanych projektów nagrodzono cztery, a zakupiono w myśl programu jeszcze dwie prace.

Jeżeli podnoszę tutaj żmudną i ciężką pracę sędziów z wielkim naciskiem i uznaniem, to równocześnie nie popełnię niedyskrecyi, jeśli wspomnę o sposobie obrad, jaki sędziowie dla pokonania olbrzymiego materyału zastosowali. Podzielono się mianowicie na cztery sekcye odrębne, a to: sekcya gospodarcza, architektoniczna, inżynierska i hygieniczna. Każda z tych sekcyj badała każdy plan osobno, spisując spostrzeżenia ze swego punktu widzenia i dopiero w ten sposób zebrany substrat był przedmiotem obrad plenarnych posiedzeń. Ów podział na sekcye okazał się praktycznym, ponieważ każdy projekt został co do czterech najgłówniejszych zagadnień najdokładniej przestudyowany. Między nadesłanymi projektami uwidocznił się zaraz pewien podział zasadniczy na dwie grupy.

Jedni pojęli swoje zadanie w ten sposób, że przedstawili prace ideowe, nie licząc się niewolniczo z istniejącymi ulicami i domami na tych terenach, które były przedmiotem konkursu, wskutek czego proponują w swych pracach zburzenie dość znacznej ilości domów, a nawet zniesienie pewnych ulic, druga zaś grupa projektantów, przyjąwszy obecne drogi i domy owych przedmieść za nienaruszalne, starała się odpowiedzieć wymogom programu, kreśląc projekty w znacznie gorszych warunkach, albowiem istnienie obecnych dróg tamowało swobodę myśli projektujących. Ani pierwszemu, ani drugiemu sposobowi rozwiązania nader trudnych problemów zadania, nie można odmówić pewnej racyi. Każdy z owych kierunków posiada w konkursie kapitalne rozwiązania i jakkolwiek żaden z projektów, jak łatwo domyślić się można, nie może być bez uzupełnienia i poprawek do wykonania przedstawiony, to jednak stanowią one bogatą skarbnicę pomysłów, z których można będzie czerpać przy wykonaniu ostatecznego projektu przez budownictwo miejskie.

*Jan L. Peroś.*

## Gdy młode wino zakwita...

(Z powodu premiery komedyi Björnsona w teatrze krakowskim.)

Po dłuższej przerwie w lutym ubiegłego roku zabrał się Björnson na nowo do swego utworu. Przebywał wtedy u swojej córki Dagny w Paryżu. Ale wnet skarżyć się zaczyna, że nie może pracować.

Piotr Nansen, serdeczny przyjaciel i powiernik poety, otrzymał od niego westchnienie następującej treści:

„Podźwignąłem się o tyle, że mogę kilka godzin dziennie pracować. Ręka mnie wprawdzie jeszcze boli przy pisaniu, ale się już i do tego przyzwyczaiłem.

„Tymczasem przypadek zsyła nieszczęście w postaci pensyonatu nad naszem mieszkaniem... Reszty możesz się domyśleć: a mianowicie fortepianu tuż nad salonem, w którym pracuję! Już od wczesnego ranka zaczynają się ćwiczenia. Moja córka zanosiła prośbę, aby przynajmniej między 10—12 w południe nie bębnili, ja sam prosiłem z najwyszukańszą, niemal najpokorniejszą uprzejmością — nic nie pomogło. To jakiś mały szatan, któremu widocznie bębnienie i burzenie sprawia szczególną radość! A na pewno nie Francuska, bo te są znacznie grzeczniejsze.

„A skutek zaś taki, że chyba moja robota nie postąpi naprzód“...

Tak czarno wyglądał horyzont 23 lutego, ale wnet otrzymuje Nansen kartkę, datowaną z d. 2 marca, z krótkim biuletynem, które należą do specyalności Björnsona.

Dostałem dzisiaj pokój pod naszym salonem — mogę swobodnie pracować! Skończyłem akt drugi! Akcya się ciągnie! Koniec całej sztuki w marcu. Idzie znakomicie. Nastrój pyszny!“

Teraz rzecz idzie raźno naprzód, a 11 kwietnia przybywa zapowiedź:

„Kochany — jutro, w drugi dzień Wielkanocy, poślę ci całą sztukę. Proszę cię, odsuń teraz wszystko inne na bok, czytaj ją jednym tchem i przyślij mi swoją szczerą opinię“.

W dalszej części tego listu następują zarządzenia dla ujednostajnienia ortografii, bo trzeba wiedzieć, że Björnson w złym humorze używa stale pisowni duńskiej, ale za to, gdy barometr humoru stoi wysoko, pisze po norwesku. Koniec listu brzmi radosną fanfarą: „Tutaj już cudowne mamy lato!“

15 kwietnia Nansen otrzymuje rękopis, czyta go w dwie godziny i telegraficznie przesyła do Paryża wyrazy swego zachwytu.

Na drugi dzień odpowiada Björnson. Słowa listu tryskają wesołym humorem i pienią się od radości życia, jak gdyby je pisał młodzieniec.

„Mój stan ogólny jest poprostu cudowny!“

Z niezwykłym pośpiechem rozpoczął się druk. Drukarnia Baggéska usunęła na bok wszelką robotę, bo wiedziano, jak za pośpiech i uczynność umie być wdzięcznym staruszek. Drobnostka wywołuje z jego strony podziękowania, równające się najsowitszym nagrodom. A tymczasem aż do połowy maja co najmniej dwa razy w tygodniu otrzymywał Nansen kartki i listy. Nansen zapewnia, że chyba nie było drugiego starca blisko ośmdziesiątki, któryby oznaki uznania i poklaski z taką przyjmował radością i z takiem uczuciem szczęścia! Humor i radość młodziutkiego dziewczęcia!

Bo tymczasem — jak było do przewidzenia — zwiększało się grono tych, którzy z odbitek szczotkowych poznawali najnowszą komedyę. Raz za razem otrzymywał Nansen polecenia: „X... musi koniecznie poznać sztukę. Wyślij mu odbitkę z dopiskiem: dyskrecya! To już ostatni“. Ale za parę dni przybywał nowy.

1 maja przybył do Paryża Björn, syn poety. I teraz pisze wesoły staruszek:

„Björn, który niestety tutaj przebywa zdrów, jak foka, i niespokojny jak foka niezdecydowana, czy jej lepiej na lądzie czy w morzu, i Dagny, oboje chcą, abym uciął włosy Hall'owi. Uciekam się do ciebie z prośbą o obronę. Mówiąc o „długich włosach“ rozumiem, że sięgają mu po kark. Oni jednak rozumieją, że sięgają aż po... Więc po prostu kwestya przyzwoitości. Czy znajdziesz może jakieś określenie, któreby koniec położyło tym wszystkim konjunkturom?“

Żartobliwy ten zwrot odnosi się do jednej z głównych figur komedyi. Syn i córka widocznie doradzali ojcu pewne zmiany, proponując przerobienie figury Halla, który występuje w komedyi jako pastor, na świecką.

Ostatni list z Paryża znowu pełen humoru z powodu tyranii ze strony syna i córki:

„Na stare lata dostałem się pod pantofel — na co się moja „garde malade“ nie chce zgodzić. Zresztą jestem w najlepszym humorze. Gdybyś ty tu był z nami!“.

I jak z pamiętnika młodego romantyka brzmi dopisek:

„W avenue kwitną cudownie kasztany! Latuga Romana i Asperges — codziennie! A z gośćmi cydr, wino i szampan!“

W połowie maja przybywa Björnson do Berlina. Z tłómaczem i nakładcą umawia się o zbiorowe niemieckie wydanie swych dzieł. Przytem jest zdrów i w dobrem usposobieniu.

Za parę dni przybywa do Kopenhagi. Zdumiewa wszystkich swoją młodocianą werwą... odświeżony, odmłodzony...

Wkrótce potem jedzie do kąpiel do Larvik i nagle w ciężką zapada chorobę. Ale cudowne siły zwyciężają i Björnson wraca do rodzinnego Aulestad. Tworzy nowe poezye, pisze kantatę, robi plany nowych utworów. I wreszcie „Młode wino“ wychodzi w druku i ukazuje się na scenie. Pean zwycięski brzmi około starca, nie po raz pierwszy. „Młode wino“ — kwitnie, a „stare“ zaczyna się burzyć.

Ale powrót do ukochanego Paryża przynosi znowu gwałtowne pogorszenie — i groźna choroba widmem śmierci potrząsa. Już, już...

Nie jeszcze...

Nie myśli umierać, napisał w ośmdziesiątym roku życia swój najbardziej młodociany utwór. Czemu?

Powiada przysłowie norweskie, że w chwili, gdy nowe wino zakwita, równocześnie zeszłoroczne zaczyna w beczkach fermentować. Starzec Bjornson widzi około siebie kwitnące winorośle i w nim samym burzyć się poczęło. Młodość w nim zagrała, młodość, w której tkwi dużo szczerych okrzyków, dużo szelmostwa, ale i moc poezyi.

Taką młodością żyje Arvik ze swą rodziną na wsi, naiwną i świeżą. I szwagier jego, czterdziestoletni wdowiec, proboszcz Hall, także w swych żyłach dziwną odczuwa elastyczność, ruchliwość, a w swojem sercu — kochliwość. Bo, gdy się spogląda na tę masę podlotków, w wieku od lat 15 do 20, gdy się żyje wśród ich radosnego gwaru i bałamutnych oczu, ginie powaga ojców, a myśl jakby na sprężystej odskoczni każdej chwili gotowa do lotu.

Pastor Hall, chcąc usprawiedliwić swoje zakochanie, wytwarza sobie cały systemat i z ferworem wykłada go uśmiechniętemu szwagrowi, który doskonale zwęszył pismo nosem. I Hall oświadcza się szesnastoletniej Helence, swojej siostrzenicy. Rezultaty fermentu. Lecz co dziwniejsza, że Helenka go kocha i propozycyę przyjmuje. Dlaczego?

Bo oto taki nastał obyczaj, że młode dziewczęta jedna za drugą poślubiają ludzi starszych, poważnych. Taka ich logika. Młoda dziewczyna dla starszego mężczyzny staje się od razu bogiem, skupia na sobie cały jego interes i może rządzić. A one tak bardzo pragną rządzić i rozkazywać, bo im to sprawia niewysłowioną przyjemność.

Lecz wobec swej córki Alwildy zażenowany pan pastor wyprawia ją na czas jakiś do Londynu. Wujaszek Arvik dopomoże bo da pieniądze. W tajemnicy przed innymi postanawia nawet z nią wyjechać. Dziwnie mu tu samotnie w pożyciu z kochającą żoną i drogiemi córkami. Tyle młodości wokoło niego i tyle życia, a jego od tego wszystkiego wykluczono. Dlaczego? Żeby mu w niczem nie przeszkadzać. I, żeby mu niczem nie sprawiać przykrości.

Z wielkiej czułości nie pytają się go nawet o zdanie. Córka jego Alberta z woli matki zaręczyła się z młodzieńcem, który się odznaczył w wojnie japońskiej, tak groźnie w niej zakochanym, że prześladuje ją nieustannie swym ponurym wzrokiem i stale nabitym rewolwerem. Gdy najstarsza, Marya, wychodziła za mąż, ojcu wolno było tylko się zgodzić i kiwnąć głową.

A teraz Marya powraca, opuściwszy nagle męża i chroniąc się do czułych serc sióstr i matki. I wszystkie z nią współczują, bo wiedzą, że winnym może być tylko mężczyzna. On, mówiąc „kocham“ i zyskując miłość, wykrada z serca dziewczęcia jej najtajniejsze drogie tajemnice. Ale, gdy po jakimś czasie idzie do innej i powie jej to samo, to, jak gdyby tę pierwszą obnażył z tajemnic przed drugą, obcą, jak gdyby najpodlejszą popełnił kradzież.

Lecz — „ojciec tego nie rozumie!“ Wolno mu tylko wysłuchać znowu całego szeregu gorzkich wyrzutów pod adresem całego rodu męskiego, i milczeć. A teraz córki jedna za drugą z bolejącem sercem odkrywają mu swój długoletni z nim sposób postępowania. Gdy wiedziały, że czegoś nie lubi, czyniły to w najzupełniejszej tajemnicy, nie zdradzając się ani słowem. Bo chciały mu oszczędzić przykrości Wszystkie, a przedewszystkiem matka. A kiedy jej sprawy domowe zmuszały ją wcześniej ze snu się zrywać, kazała swe łóżko wynieść ze wspólnej sypialni i przeniosła się do córek. Wszystko czyniono, aby mu w niczem nie przeszkadzać i w niczem go nie drażnić. Ale nigdy nie uczuły, że go od siebie odsunęły, że go osamotniły.

# Strajk w Marsylii.

Przed kilkunastu dniami wybuchł w Marsylii strajk marynarzy, pełniących służbę na okrętach towarowych, osobowych i pocztowych, zapisanych w regestrze handlowym i stąd mających nazwę „inscrits", to jest „wpisanych". Zdawało się z początku, że strajk ten rychło zostanie zażegnany, zwłaszcza, że rząd potępił go i oświadczył, że w razie potrzeby wystąpi z całą energią przeciwko strajkującym. Rząd powołuje się — słusznie zresztą — na tę okoliczność, że w ubiegłym roku pomiędzy marynarzami a towarzystwami okrętowemi doszła do skutku umowa, mocą której marynarze, równie jak przedsiębiorcy, zobowiązali się wszelkie spory przedkładać sądowi rozjemczemu. Towarzystwa zobowiązały się nie przedsiębrać w razie sporu przed wyrokiem żadnych kroków przeciwko marynarzom, nawzajem zaś marynarze przyrzekli w takich wypadkach nie opuszczać okrętów przed wyrokiem. Rząd powołał się na wyraźne brzmienie tej umowy i oświadczył, jak wspomnieliśmy, że strajk potępia.

Strajkujący marynarze nie zważają na to i trwają dotąd w bezrobociu dobrowolnem. Obecnie przystąpiło do strajku 18 tysięcy osób. — Oprócz marynarzy porzucili pracę przedewszystkiem robotnicy, pracujący w składach węgla towarzystw okrętowych. Dla marynarzy strajk tych robotników jest ogromną pomocą — gdyż przez to ucierpiało wyładowywanie węgla z parowców przewozowych, a co gorsza, zaopatrywanie w paliwo okrętów handlowych zostało prawie uniemożliwione. Za nimi poszli w znacznej liczbie pomocnicy handlowi i służba tramwajowa, strajkując z sympatyi dla ruchu marynarzy. Robotnicy gazowni i elektrowni postanowili także przyłączyć się do strajku, a nawet piekarze mają zademonstrować swoją sympatyę wobec marynarzy strajkiem 24-godzinnym. — Jeżeli telegramy niektóre utrzymują, że w porcie odbywa się praca w pełnym toku, to wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Praca wprawdzie nie ustała w zupełności, ale rozmiary jej wcale nie wystarczają potrzebom ruchu handlowego.

Szkody, jakie wyrządza strajk, są oczywiście dotkliwe. W pierwszym rzędzie towarzystwa okrętowe ponoszą ogromne straty, których nie można w zupełności powetować późniejszym wzmożonym ruchem, a które częściowo mogą trwać dłuższy czas, gdyż ruch handlowy będzie szukać ujścia w innych portach. Wielkie straty ponosi także handel i przemysł. Wprawdzie kupcy i przemysłowcy mogą w niektórych wypadkach posługiwać się kolejami, ale taryfa przewozowa na kolejach jest znacznie droższa, niż na okrętach, o ile zaś przenosić będą swoje transporty do innych portów, to przenosiny takie nie mogą odbyć się bez kosztów i pewnych przerw ruchu, co ujemne wywołuje skutki.

Już przez to samo sytuacya jest bardzo poważna, a może stać się groźną, gdyby przyjść miało do rozruchów. To też prefekt departamentu i mer miasta zażądali posiłków wojskowych. Spory pomiędzy właścicielami okrętów i marynarzami powtarzają się oddawna. Towarzystwa okrętowe podnoszą, że karność pomiędzy marynarzami coraz więcej się rozluźnia, zwłaszcza od czasu, gdy zaprowadzono nowy regulamin, który znacznie ograniczył władzę kapitanów okrętowych. Ten brak karności — zdaniem właścicieli okrętów — ma być tak wielki, że tamuje rozwoj francuskiej marynarki handlowej na korzyść niemieckiej i wogóle obcej, co naturalnie przynosi szkodę całemu krajowi.

Żale towarzystw okrętowych nie muszą być bezpodstawne, skoro zajmowała się niemi kilka razy Izba deputowanych i wzywała rząd do interwencyi. Ale wszystkie gabinety unikały starannie tej interwencyi. Nawet Clemenceau, który jako minister spraw wewnętrznych, a później jako prezydent gabinetu, zawsze tak surowo występował przeciwko strajkom, zachowywał się wobec marynarzy bardzo pobłażliwie. Rząd ograniczał się zawsze tylko do pośredniczenia. Tym razem równie podjął się roli pośrednika, jednakże marynarze odrzucili wszystkie propozycye rządu. Marynarze żądają lepszej płacy i lżejszej pracy, a do strajku byli przygotowani, czekając tylko na jakiś pozór. Znaleźli go wkrótce. Gdy niedawno kilku marynarzy zostało w Marsylii ukaranych z powodu jaskrawej niekarności, strajk natychmiast wybuchnął.

Rząd podjął dochodzenia w tej sprawie i doszedł do zajmującego rezultatu. Oto strajk w Marsylii powstał po części z powodu sprzeczności pomiędzy dążeniami marynarzy a interesami towarzystw okrętowych, po części zaś z tego powodu, że w Marsylii „urzęduje" stały komitet strajkowy, na czele którego stoją dwie osoby, nie będące marynarzami i wogóle nie mające nic wspólnego z marynarką. Oczywiście dla tego komitetu strajki są warunkiem istnienia. Rząd przeciwko owym dwom przewódcom zamierza wystąpić sądownie, a zarazem zarządził, ażeby ich wykreślono ze spisu marynarzy, którym przysługują pewne przywileje.

---

I on z pobłażliwym uśmiechem patrzył na to, co się około niego dzieje. Lecz, gdy zakwitły winorośle, w nim się coś wzburzyło i zbuntowało. Zniknął tylko na jedną noc, zostawiając rodzinę w przypuszczeniu, że wyjechał.

Ta noc wystarczyła. Zrozumiały córki, że go ciężko krzywdziły. We łzach spędziła noc tę żona, oddana niezwykłemu w jej usposobieniu sentymentowi wspomnień. Dopiero, gdy powrócił i stanął przed nią ukochany jej mąż — odzyskała całą swą dawną energię, przyjmując go gorzkim wyrzutem. Bo jemu się mścić nie wolno, chociaż wiadomo, że słuszność po jego stronie. — Jemu nie wolno, bo on za szlachetny, za dobry. On, ten ukochany.

Tymczasem wydano już rozporządzenie i służba uroczyście przenosi łóżko żony do sypialni męża, gdzie jej miejsce należne. Korowód familijny postępuje w podniesieniu ducha za tym symbolem powrotnego szczęścia i powrotnej młodości... Zasłona spada.

A ponad całem dziwna zawisła atmosfera. — Jakby zapach kwiecia winnego, delikatny, ale odurzający. Czasem podmuch silniejszy z północy. To tam z Nordlandyi, z tego smutnego kraju, w którem rodzą się wszystkie smutkiem i tajemniczością brzemienne postacie Ibsena i Björsona. To duch północy.

Ale silniejsze od niego promienie słońca południowego, ku którym wystawione pola winnicowe, promienie, jakby importowane, tam w swej swawolności niemal nieznane. Czy nie francuskie? Ta sztuka łzawo-wesoła, napisana przez Norwega w Paryżu, gdy w alejach lasku bulońskiego zakwitły kasztany, a do stołu piło się cydr lub szampańskie — kojarzy w swej poezyi westchnienie norweskiego zamyślenia z paryską beztroską.

Subtelnie i cicho — bez cienia brutalności.

R.

---

# Kronika aeronautyczna.

(Ataki na francuskiego ministra wojny. — Aeronautyka na usługach armii. — Wartość bojowa aeroplanów i balonów. — Przemysł aeronautyczny we Francyi. — Katastrofy balonów).

W grudniu ubiegłego roku francuski minister wojny generał Brun wygłosił w Izbie deputowanych mowę, która była niejako wybornym odczytem o stanie obecnym aeronautyki, tudzież o technice lotu. Wywody ministra Bruna zwróciły na siebie uwagę fachowców nie tylko we Francyi, ale także za granicą, a to tak dalece, że n. p. austryacki Klub automobilowy, zajmujący się także aeronautyką, ogłosił w swojem czasopiśmie mowę Bruna w całej rozciągłości.

Tem większe zdziwienie wywołały zarzuty, które w Izbie deputowanych poczyniono ministrowi Brunowi na posiedzeniu d. 31 marca b. r. Zarzucono mu, że zarząd armii nic nie czyni dla aeronautyki, że wszystko polega tylko na niespełnionych przyrzeczeniach i że Francya nie będzie posiadać przed upływem dwóch lat floty powietrznej, zdolnej do działania. Tymczasem armia niemiecka na tem polu uczyniła ogromne postępy. Równie ciężkie zarzuty podniósł przeciwko ministrowi Brunowi senator Reymond.

W obronie ministra wystąpili fachowcy, twierdząc, że czynione mu zarzuty są bardzo przesadzone i nie opierają się na realnej podstawie. Ażeby to zrozumieć, należy poznać zasadnicze stanowisko ministra wojny, które, co prawda, różni się bardzo od przeciętnych pojęć szerokich sfer publiczności. Chodzi o bardzo ważne pytanie, które z istniejących statków powietrznych, balony sterowe, czy maszyny do latania, posiadają dla armii większą wartość. Publiczność, nie badając sprawy, oświadcza się za balonami, które już od wieku są wszystkim znane. Balony oddały cenne usługi podczas wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych i podczas oblężenia Paryża przez Prusaków. Wypadki z balonami wydarzają się stosunkowo rzadko. Okoliczności te, obok wspaniałego widoku, jaki daje płynący w powietrzu duży balon, działają przekonywująco na publiczność, zwłaszcza, że w ostatnich czasach zdarzają się ciągłe katastrofy z aeroplanami.

Otóż równie balony sterowe, jak maszyny do latania, są jeszcze dalekie od doskonałości, posiadają już atoli taki stopień użyteczności, że podczas wojny są koniecznem narzędziem. Możnaby udowodnić bez trudu, że pewne fazy operacyj wojennych i niektóre bitwy rozstrzygające, jak pod Solferino, Custozzą, Spichern, Vionville, wzięłyby inny obrót, gdyby ówczesne armie rozporządzały dzisiejszemi balonami i aeroplanami. To też dzisiaj armia żąda od statków powietrznych bardzo wiele. Już pojawiają się nawet głosy, że statki powietrzne wywołają w sposobie prowadzenia wojny większe zmiany, niż to uczynić zdołają ulepszone karabiny lub działa. Gdyby armia francuska pod Spichern, zaś austryacka pod Königgrätzem za pomocą statków powietrznych mogła na czas otrzymać wiadomości o armii nieprzyjacielskiej — co w inny sposób było rzeczą niemożliwą — to wynik tych bitew byłby inny, co więcej, byłoby do nich wcale nie przyszło.

Wyobraźmy sobie oddział wojska, n. p. korpus armii, który ma rano odejść w pewnym kierunku. Dla wykonania marszu ważnem jest przekonanie się, czy w ciągu tego dnia spotkanie się z nieprzyjacielem jest możliwe, albo prawdopodobne. W miarę, jak się to prawdopodobieństwo zwiększa, wzmaga się także doniosłość i trudność służby wywiadowczej i służby bezpieczeństwa. Wodzowi zależy więc na tem ogromnie, ażeby się mógł jak najprędzej dowiedzieć, jak wielkiem, czy małem jest prawdopodobieństwo spotkania się z nieprzyjacielem. Te wiadomości przynosiła dotąd konnica, ale w sposób całkiem nie wystarczający. Służba wywiadowcza konnicy wywołuje po stronie przeciwnej środki zapobiegawcze, skutkiem czego całość położenia trudno sobie skonstruować na podstawie niezliczonych szczegółów, często pozbawionych związku. W dodatku wiadomości te przychodzą zwykle za późno. Ileż to zmian przynieść może długa noc zimowa lub jesienna, podczas której następuje przerwa w służbie konnicy. W taki sposób dowódca wojska nie może często liczyć na żadne wiadomości.

A teraz przypuśćmy, że wódz ów rozporządza statkami powietrznemi. O świcie wysyła w kierunku pochodu jeden lub dwa statki powietrzne, po jednym zaś wzdłuż każdej drogi, która idzie pionowo lub ukośnie do własnej linii marszu. Licząc, że w kierunku linii pochodu wysłane zostały dwa statki powietrzne, zaś na obie strony boczne także po dwa — to razem potrzeba do tego sześciu statków. W przeciągu godziny może aeroplan przelecieć 40 kilometrów tam i tyleż napowrót. Po upływie tegoż czasu wódz może wiedzieć, czy w ciągu pewnego dnia musi liczyć na spotkanie się z nieprzyjacielem, czy też nie. Balony sterowe do wykonania tego zadania potrzebują trzech godzin. — Wiadomości w ten sposób przychodzą za późno, ażeby je można zużytkować przed rozpoczęciem pochodu.

Wyższość aeroplanu w tym rodzaju służby jest widoczną. Komendant korpusu potrzebuje 6 statków powietrznych. Armia austro-węgierska potrzebowałaby 100 przyrządów. Gdyby chciano użyć do tego rodzaju służby balonów sterowych, byłoby to niemożliwem z wielu powodów. Zresztą balon sterowy, z powodu swojej wielkiej objętości jest znakomitym celem dla nieprzyjacielskich dział i karabinów. — Jak dotąd, balon nie może przebywać na takiej wysokości, ażeby się zabezpieczyć przed strzałami, a gdyby to nawet było możliwe, to z wysokości takiej nie można czynić spostrzeżeń nad ruchami i liczbą nieprzyjaciela. Z tego wynika, że mały i ruchliwy aeroplan, niedościgły prawie dla kul nieprzyjacielskich, jest jedynie użytecznym w tak zwanej służbie kolumnowej, zaś balony mogą mieć tylko wartość dla naczelnego wodza.

Armia liczebnie tak wielka, jak francuska, potrzebuje około 100 aeroplanów i 10 balonów motorowych. Koszt nabycia takiej floty powietrznej wyniósłby około 20 milionów franków i minister Brun zażądał też podobnej kwoty. A jeżeli postępuje ostrożnie, ażeby nie uwięzić pieniędzy w przyrządach, które już nazajutrz mogą się stać nieużytecznemi, to przezorność ta zasługuje tylko na pochwałę. Francya jest kolebką balonów i aeroplanów i posiada w tej dziedzinie bardzo rozwinięty przemysł, który poręcza krajowi zupełną niezawisłość od zagranicy. Same tylko fabryki w Mourmelon wyrabiają co tydzień 10 aeroplanów. Wobec tego francuski minister wojny może dłużej czekać na rozwiązanie pewnych zadań z techniki aeronautycznej niż jego koledzy za granicą. W razie wojny ma w każdym wypadku już gotowe aeroplany i balony.

Z powodu niedawnej katastrofy, której uległy dwa balony niemieckie „Pommern" i „Schlesien", czasopisma fachowe dowodzą, że równolegle ze wzrostem liczby balonów i lotów, muszą także coraz częściej zdarzać się katastrofy. Czy względny wzrost katastrof jest zbyt wielki, trudno odpowiedzieć. Z pośród pionerów żeglugi powietrznej wielu postradało życie skutkiem katastrof od XVIII stulecia. Pierwszą ofiarą tej żeglugi był uczony francuski Pilatre de Roziers, który dnia 15 czerwca 1785 roku podjął próbę przeprawy powietrznej przez kanał La Manche. Skutkiem wybuchu gazu w balonie, Pilatre z wysokości 500 metrów runął na skały i roztrzaskał się. Razem z nim zginął towarzysz jego, lekarz Romain.

# Kronika.

## Kraków, 14 kwietnia.

**Dar Grunwaldzki.** Do admin. „N. Reformy" przysłali: Teodozya Kraliczkowa 10 K, Emilian-Zygmunt 5 K z wygranego zakładu „Czy Teofil, czy Bogumił"; robotnicy naftowi „sekcyi I i II Wolanka" Tow. Karpackiego 22 K 20 h., jako resztę ze składki na wieniec na trumnę ś. p. Stanisława Żukowskiego; miejska straż pożarna w Krakowie, od uczestników zjazdu „Kółek rolniczych" 5 K.

**Ze zjazdu rolników.** Po wczorajszych przedpołudniowych obradach krakowskiego Tow. rolniczego odbył się wspólny obiad uczestników zjazdu w salach Starego teatru. W czasie obiadu wzniesiono kilka toastów. Między innymi toastowali prezes Tow. hr. Zdzisław Tarnowski, szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa p. Wacław Zaleski, i włościanin Ludwik Tyrka z Poręby Radlnej w powiecie tarnowskim. Po zwiedzeniu miasta uczestnicy zjazdu zgromadzili się o godz. 9 wieczór w domu Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim gdzie odbył się raut. Dzisiaj o godz. 9 rano rozpoczęły się dalsze obrady zjazdu, z których sprawozdanie podajemy na innem miejscu.

**Z Tow. nauczycieli szkół wyższych.** Posiedzenie krakowskiego Koła odbędzie się w sobotę 16 kwietnia, w sali uniw. Jagiellońskiego, o godzinie 6 wieczór. Porządek obrad: Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Dyr. A. Zawiliński: Wnioski w sprawie opieki poza szkolnej nad młodzieżą szkół średnich.

**Konferencya publiczna** na temat „Alkohol a szkoła" odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 3 po poł. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Referaty wygłoszą: prof. Młynek „O wpływie nauczycieli na wytępianie zwyczaju picia wśród uczniów", prof. A. Klimaszewski „Ocena jednego z podręczników pod wzgl. zwalczania alkoholizmu", dr F. Eisenberg „Nauka hygieny w szkole jako czynnik zwalczania alkoholizmu", dr A. Wróblewski „Alkohol a szkoła". Po referatach dyskusya.

**Uniwersytet ludowy** im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę 17 b. m. i w następną 24 b. m. dwa wykłady, które powinny wywołać ogólne zainteresowanie. W pierwszym p. W. Studnicki, autor niedawno wydanej książki o Finlandyi, zaznajomi słuchaczy z tak dziś aktualną sprawą finlandzką. W drugim p. Bolesław Limanowski przedstawi wyniki swych badań naukowych nad jednym z pierwszych socyalistów polskich, Stanisława Worcella. Studyum Limanowskiego o Worcellu jest w druku i ukaże się w najbliższym czasie w handlu księgarskim. Wykłady odbywać się będą o godzinie 7 w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Bilety w cenie 1 kor., 60 hal. i 20 hal. do nabycia w czytelni uniwersytetu oraz przy wejściu na salę.

**„Osy".** Bilety po cenach zwyczajnych na „Osy" Arystofanesa, które odegrane będą d. 25 kwietnia w teatrze miejskim, nabywać można od piątku d. 15 b. m. w kasie zamawiań p. Wierzejskiego (Rynek główny). Wszyscy, którzy zamówili bilety w Kole klas., zechcą do tego terminu zgłosić się po nie w Kole.

**Telefony w Krakowie.** Dyrekcya poczt zawiadamia, że 1 maja b. r. zostanie oddaną do użytku publicznego telefoniczna mownica publiczna w urzędzie pocztowym Kraków V. (Kleparz).

**Z „Lutni".** Na walnem zgromadzeniu członków „Lutni" wybrani zostali: prezesem Edward Lipowski, zastępcą Karol Markus, dyrektorem art. Adolf Steibelt, zastępcą dr Franciszek Bylicki. Do wydziału weszli: Bicz Józef, Bicz Ludwik, Bromowicz Władysław, Doleżal Antoni, Ferentz Maksymilian, Gadomski Jan, Golch August, Gorzelany Franciszek Lewicki Władysław, Mendelsburg Zygmunt, Radwanek Karol, Urbański Wilhelm, Zamorski Mateusz. Komisyę kontrolującą składają pp.: Grodzicki Władysław, Rogalski Kazimierz, Stankiewicz Józef.

**Z uniwersytetu.** Wykłady w letniem półroczu już się rozpoczęły. Prócz stale ogłaszanych wykładów, ogłoszano jeszcze inne. W ich szeregu wymienić należy wykłady: prof. Kutrzeby „Historya ustroju Polski"; prof. Kostaneckiego „Ćwiczenia w anatomii mózgu"; docenta Nowotnego „Kurs chorób usznych"; prof. Kadera „Operacye aseptyczne"; prof. Wicherkiewicza „Lecznictwo okulistyczne"; prof. Krzyształowicza „Ćwiczenia w rozpoznawaniu i leczeniu rzeżączki"; prof. Horoszkiewicza „O uszkodzeniach cielesnych, z uwzględnieniem ustaw o ubezpieczeniu od wypadków"; prof. Bujwida „Mikroskop, jego nowsze ulepszenia i zastosowania"; prof. Nowaka „Mikrobiologia", prof. Straszewskiego „Dzieje myśli polskiej w okresie porozbiorowym"; prof. Czermaka „Dzieje Królestwa Polskiego 1815—1830"; prof. Tokarza „Zarys historyi ustroju Rosyi, od czasu reform Piotra Wielkiego; prof. Bujaka „Historya gospodarcza wieków średnich"; doc. Kopery „Wpływy sztuki niemieckiej w Polsce; prof. Windakiewicza „Staropolski teatr" i „Jul. Słowacki": prof. Grabowskiego „Juliusz Słowacki w okresie mistycyzmu"; prof. Zdziechowskiego „Pesymizm w literaturze".

**Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj w jednem z mieszkań przy ul. Łobzowskiej strzelił do siebie w w okolicę serca w zamiarze samobójczym 18-letni uczeń jednego z krakowskich gimnazyów. Ciężko rannego przewiozło pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną.

**Klub czeskich footballistów** z Berna, który rozegrał dwa „matche" z „Wisłą" i „Cracovią" dn. 3 i 4 b. m. z przegraną 1:0 i 10:0, nie nosi nazwy „Slavia", jak to podaliśmy. „Slavia" bowiem należy do najsilniejszych klubów morawskich i wprost wykluczonem jest, aby mogła ponieść klęskę 10:0, gdyż nawet w „matchu" ze sławną praską „Slavią" klub ten doznał porażki 5:0.

Należy się spodziewać, że nasze krakowskie kluby footballistów zaproszą berneńską „Slavię" do Krakowa dla wykazania swych sił w walce z tak dzielną drużyną.

**Z Podgórza.** (Włamanie do starostwa. Bunt w więzieniu sądowem. Nagły zgon). Dzisiejszej nocy włamano się do starostwa w Podgórzu, gdzie skradziono kasetę ze stemplami i stampiliami urzędowemi. Złodziej otworzył bramę podrobionym kluczem. Poszukiwał, zdaje się, pieniędzy, gdyż przeszukał wszystkie biurka i stoliki. Policya jest już na tropie włamywacza.

Bunt w więzieniu sądowem wywołali Bolesław Stawarz i Bolesław Czernek, aresztowani wczoraj za okradzenie emigranta do Ameryki, włościanina Andrzeja Hałyszczaka. Hałyszczak usnął w pociągu, a przebudziwszy się w Podgórzu, spostrzegł brak 400 kor. Wskutek alarmu, wszczętego przez okradzionego, zwrócił konduktor baczną uwagę na dwóch podejrzanych mężczyzn, którzy usiłowali szybko opuścić stacyę. Gdy agent policyjny zbliżył się do nich, poczęli uciekać. Rzucono się za nimi w pogoń, aresztowano ich i osadzono w aresztach sądowych. Ponieważ ani przy Stawarzu ani przy Czerneku nie znaleziono skradzionej kwoty, zachodzi podejrzenie, że mieli oni wspólnika, któremu łup oddali.

Aresztowani wywołali w nocy w więzieniu bunt. Podpalili sienniki, wyłamali kraty w oknach i zaczęli bić przedmiotami w drzwi. Za ich przykładem poszli inni więźniowie, tak że naczelnik więzień sądowych był zmuszony wezwać pomocy policyi miejskiej. Z trudem udało się uspokoić zrewoltowanych więźniów, których przesiedlono do innych cel i ukarano w drodze administracyjnej.

Zmarł nagle na udar serca Nikodem Garbaszyński, były burmistrz m. Podgórza i radca dworu.

**Ranny na torze kolejowym.** Wczoraj wieczorem na torze kolejowym pod Podgórzem maszynista przejeżdżającego właśnie pociągu zauważył obok szyn kolejowych leżącego człowieka. Zatrzymano pociąg i podjęto rannego, którym się okazał niejaki Józef Bojdys, robotnik kolejowy z Dziedzic. Nieprzytomnego, który od uderzenia w bójce czy też w wypadku jakimś doznał wstrząsu mógu przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

# Z kraju.

**Wieczór p. Zimajorowej.** Z Białej piszą nam: W niedzielę dnia 17 b. m. odbędzie się w Białej wieczór humorystyczno-wokalny p. Adolfiny Zimajerowej przy współudziale p. Heleny Rapackiej oraz orkiestry wojskowej 13 p. p. Wieczór obudza żywe zainteresowanie wśród tutejszej publiczności.

**Ukąszeni przez żmije.** Z wiosną tego roku zdarzają się dość często wypadki pokąsania przez żmije. Przed kilku dniami przywieziono do Krakowa pewnego robotnika kolejowego, którego na torze kolejowym pod Grodkowicami pogryzła żmija. Obecnie donoszą nam z Krzeszowic, że w ubiegłą niedzielę na skałach w Czatkowicach ukąsiła żmija ucznia II. klasy jednego z krakowskich gimnazyów w rękę. Należy więc podczas wycieczek w miejscach podatnych dla przebywania żmij zachowywać ostrożność. Młodzież winni o tem pouczyć rodzice i nauczyciele celem ochronienia jej przed ewentualnem niebezpieczeństwem, jakie grozi z pokąsania przez żmije.

**Gdów, 11 kwietnia.** (O telefon). Przed rokiem starała się tutejsza gmina, poparta przez wszystkich okolicznych właścicieli dóbr, o stacyę telefoniczną, gdyż z braku kolei miasteczko jest od świata odcięte, a handel i przemysł w zastoju. — Nadmienić trzeba, że nie potrzebaby znaczniejszych kosztów, gdyż przez sam środek gminy popod sam urząd pocztowy idą druty telegraficzne i trzeba tylko aparatu, ażeby gminie wygodę zrobić a dochodów rządowi przysporzyć. Był u nas jeden z urzędników, odebrał podanie i przyrzekł poprzeć sprawę, ale dyrekcya poczt na ostemplowane podanie nawet nie była łaskawa odpowiedzieć. Może niniejsza notatka przypomni tę sprawę.

**Sucha, 12 kwietnia.** (Odczyty i wieczorki.) Miasteczko nasze, dzięki ruchliwej inteligencyi, którą przoduje w życiu kulturalnem i pociąga za sobą nieliczne mieszczaństwo oraz lud okoliczny, ożywiło się znacznie ostatniemi czasy. Każda prawie niedziela przynosi nam, jeśli nie odczyt, to wieczorek lub przedstawienie amatorskie. Przez wszystkie niedziele postu mieliśmy odczyty o Mickiewiczu p. dr Żmigrodzkiego, profesora z Krakowa, w dn. zaś 3 i 4 bm. dano nam wieczorek dziatwy szkolnej, na fundusz wycieczki do Krakowa; wieczorek powiódł się doskonale, a powstanie swe zawdzięcza p. Nieszczyńskiej, nauczycielce, nie szczędzącej trudu i mozołów, byle tylko powiększyć fundusz i dać możność oglądania pamiątek Krakowa niezamożnej dziatwie.

Ku uczczeniu 116 rocznicy zwycięstwa racławickiego, oglądaliśmy w Sokole „Kościuszkę pod Racławicami" W. L. Anczyca, który na pochwałę amatorów naszych wypadł korzystnie, w czem głównie zasługa reżysera dr Szybalskiego, sędziego.

**Nowy Sącz, 13 kwietnia.** (Związek Kół T. S. L. Komitet grunwaldzki. „Zagon". Szkoła gospodyń wiejskich. Kasa oszczędności). Po rozdzieleniu nowosądeckiego Związku Kół T. S. L. na nowotarski i sądecki poczyna się żywsza praca. Obecnie przygotowuje się zjazd kierowników czytelń T. S. L. i czytelń Kółek rolniczych. Szczególnie zajął się Związek odczytami w powiecie grybowskim, gdzie w najbliższej przyszłości wygłoszą odczyty prof. Opatrzny, Braszka i Misiewiczówna.

Przed pięciu laty z okazyi obchodu Grunwaldzkiego utworzył się komitet, który zarządzał kwotą 1154 kor.. złożoną do rąk byłego prezesa Sokoła, rejenta p. Lipińskiego zamieszkałego obecnie w Krakowie. Komitet ten rozwiązał się na posiedzeniu umyślnie w tym celu zwołanem, przeznaczając całą kwotę na dar Grunwaldzki. Obecnie w łonie Sokoła powstał zawiązek nowego obywatelskiego komitetu Grunwaldzkiego, który niebawem rozpocznie swe funkcye.

Zawiązana niedawno spółka handlowo rolnicza „Zagon" po półrocznej działalności wykazuje obrotu książkowego 660.000, kasowego 41.000, towarowego 107.000, czysty zysk 1400 kor. członków liczy spółka 110. Deklarowane udziały 5.370 kor. co przy pięciokrotnej odpowiedzialności daje siłę kredytową 26.850. Spółka jest prawdziwem dobrodziejstwem dla włościaństwa.

Pierwotny plan budowy okazałego gmachu dla szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu zmieniono za wpływem Wydziału krajowego. Budynki mają być drewniane, aby nie odbiegały daleko od wyglądu chat wiejskich. Roboty koło budowy już rozpoczęto. Z pewnością pod zimę szkoła będzie wykończona.

Dyrekcya Kasy oszczędności zamknęła rachunki za rok 1909 obszernem sprawozdaniem. Na ogół wzmógł się ruch w kasie. Obrót kasowy wynosił 11,465.127 K.; w zakładzie zastawniczym 412.910 kor., wkładek złożono 1,893,175 kor., ogólna suma wkładek wynosi 4,471.160 kor. w czem puszki domowe przyniosły przeszło 31.000 kor. Weksli eskontowano 2,662.620 kor., pożyczek hipotecznych i komunalnych udzielono 351.000 kor. Dobrodziejstwem dla uboższej ludności jest zakład zastawniczy, w którym udzielono pożyczek 4574 osobom. Wszystkie instytucye i Towarzystwa humanitarne otrzymały znaczne subwencye.

# Ze świata.

**Koncert ku czci Chopina w Moskwie.** Nasz korespondent pisze nam z Moskwy:

Kolonia polska w Moskwie, pięknym obchodem uroczystym, uczciła stuletnią rocznicę urodzin Chopina. W dniu 10 b. m. urządziła tutejsza „Lutnia" koncert Chopinowski, w sali koncertowej hotelu „Metropol". Po słowie wstępnem, w którem p. Budzyński podał w streszczeniu życiorys wielkiego muzyka, nastąpiły produkcye muzyczne. Pani W. Miller-Choroszewska, laureatka konserwatoryum wykonała na fortepianie Scherzo H-moll i Balladę G-moll. P. Norska-Koroway, artystka opery moskiewskiej Zimina, odśpiewała kilka pieśni polskich. Następnie popisywała się grą na fortepianie znakomita uczenica Rubinsteina, p. J. Narbutt-Hryszkiewiczowa. Atrakcyą wieczoru była również gra p. Pachulskiego, znanego zaszczytnie kompozytora i profesora konserwatoryum w Moskwie, który na zakończenie odegrał polonez As-dur, op. 53. Pod względem artystycznym wypadły produkcye muzyczne wprost wybornie. — Wykonawców darzyła zebrana publiczność polska gorącymi oklaskami.

Na zakończenie wieczoru przemówił znakomity mówca i główny filar tutejszej Polonii, p. Aleksander Lednicki, były poseł do pierwszej Dumy. Na podstawie osobistych wspomnień Chopina, na podstawie zeznań innych, a wreszcie z ducha muzyki największego kompozytora polskiego, wywodził mowca, jak potężną była polskość twórczości muzycznej Chopina. Siłą i wzniosłym duchem swoich kompozycyi stworzył on narodowi pomnik trwały, Niezniszczalny w dziejach kultury całego świata. W jego poezyi tonów przebijała się zawsze dusza narodu polskiego, jego przeszłość, jego cierpienia lub radości i marzenia o jego przyszłości. — Tak pojęta jego twórczość może być w sercach polskich stałą podnietą do ukochania, co swoje i do podniesienia ducha narodowego.

Burzliwemi oklaskami nagrodzono mówcę, a Polacy zebrani na uroczystości rozeszli się pod silnem wrażeniem wieczoru i gorących słów ostatniego mowcy.

R.

**Koncert w Zawierciu.** Donoszą nam z Sosnowca: W Zawierciu w dniu 4 kwietnia w sali miejscowej resursy odbył się koncert utalentowanych krakowskich artystek: panny Stanisławy Sułkowskiej, pianistki, i panny Zofii Sułkowskiej, wiolinistki, uwieńczony świetnem powodzeniem. Za artystyczne wykonanie trudnego i bogatego programu należy się koncertantkom żywe uznanie, to też licznie zebrana miejscowa publiczność darzyła obie artystki hucznemi oklaskami, wynosząc bardzo miłe i sympatyczne wrażenie z koncertu.

**Olbrzymi lokaut.** Związek pracodawców w Saksonii uchwalił na wczorajszem posiedzeniu w Dreźnie lokaut wszystkich robotników budowlanych w całym kraju. Ponieważ w Berlinie, Hamburgu, Bremie, Monachium i w ogóle we wszystkich większych miastach niemieckich już przedtem ogłoszono lokaut w przedsiębiorstwach budowlanych, więc straciły pracę setki tysięcy robotników. Chodzi o zupełne zwycięstwo nad robotnikami. Jak donosi „Frankfurter Zeitung", centralny Związek przemysłowców niemieckich ofiarował Związkowi przedsiębiorców budowlanych 5 milionów marek dla podtrzymania lokautu.

**Aresztowanie handlarzy dziewcząt.** Z Berlina donoszą, że w jednym z tamtejszych hoteli aresztowano dwóch podróżnych z Rosyi, podejrzanych o to, że zajmują się handlem dziewcząt. Aresztowani nazywają się Silberreich i Wallerstein.

**Wystawa sztuki w Monte-Carlo.** Na tegorocznej międzynarodowej wystawie sztuk pięknych, w umyślnie na ten cel przeznaczonym wspaniałym pałacu w Monte Carlo, znajdujemy 700 blisko okazów. — W liczbie tej mieszczą się obrazy olejne, akwarele, pastele, akwaforty, rysunki, rzeźby i wywykwintne przedmioty sztuki stosowanej. Z artystów polskich, pp. Jan i Tadeusz Styka nadesłali po dwa obrazy olejne — a p. Paweł Maksymilian Landowski z Rzymu, poza konkursem „Dawida zwycięzcę", rzeźbę w bronzie, mającą dużo ruchu, życia i wyrazu.

**Wejście na górę Mc. Kinley'a.** Nareszcie po licznych próbach powiodło się wejście na szczyt góry Mac Kinley'a, która ma 6.200 metrów wysokości. Jak wiadomo, przed laty Cook, rzekomy odkrywca biegnna północnego, twierdził, że był na wierzchołku tej góry, co się jednakże okazało kłamstwem. Obecnie 3 podróżnicy wybrali się na ów szczyt niezdobyty, zaopatrzywszy się należycie tak na podróż do Alaszki, jako też i na samo zdobywanie góry. Byli pewni siebie, zobowiązali się bowiem zapłacić 250.000 koron w razie niepowodzenia. Wdzieranie się na szczyt trwało cały miesiąc.

---

**Składki.** Dla Czaplinej złożyła Maniula G. z Jaworzna 2 K.

**Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna kraj. zamianowała M. Bernhauta zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Brodach; zamianowała w szkołach ludowych: J. Dąbrowską naucz. 5 kl. szkoły wydz. ż. im św. Jadwigi w Nowym Sączu; J. Małeckiego n. kier. i Wład. Zatloukala n. 5 kl. szk. w Cieszanowie; M. Turczaniewicza n. kier. 5 kl. szkoły w Jazłowcu; J. Kapcównę i B. Probulską n. 5 kl. szkoły w Kalwaryi; H. Piotrowską, J. Kawalcównę, J. Parfanowiczównę i H. Taklińską nauczycielkami w Kołomyi; M. Urbównę, M. Janicką, M. Kobakównę i J. Gabryelową nauczycielkami w Tarnopolu; J. Smoszę n. 4 kl. szkoły w Szczawnicy; nauczycielami kierującymi szkół 2 kl.: J. Słotwińskiego w Tatarynowie, M. Solczaka w Radczy, E. Nawrockiego w Hnilicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 kl.: J. Langenfeldową w Wołczem, Wł. Mrozka w Łubiankach Wyższych, J. Dickównę w Stryjówce. Z. Balicką w Samborze, E. Pilarnównę w Hannsowcach, K. Pużckównę w Łubiankach Niższych, J. Szczasną w Uszni; nauczycie-

lami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: M. Karalusa w Czerwinkach, M. Bandurę w Zaściance, Ł. Tenerowicza w Łyczanej, S. Kameckiego w Tarnawce, J. Koleckiego w Przyszowej. S. Szypniską w Pieniążkowicach, B. Turzańskiego w Hołodówce, D. Wasylkiewicza w Suchej Woli, M. Różycką w Dydiowej, M. Asslerównę w Hrycowcach, I. Latkiewicza w Łozowie, A. Szapkównę w Kończakach Nowych. K. Bazielichównę w Zasadne, K. Rogozińską w Świdniku, F. Syniuka w Pacykowie; przeniosła: I. Ćwiklę z Kańczugi do Kalwaryi, L. Dzinicza z Milutyna do Zadwórza, S. Stańczowską z Krosienka do Słowity, S. Żurakowską z Szył do Czernichowiec, J. Koznijczuka z Milowiec do Szył, P. Terlikowskiego z Chropiatyna do Micika, A. Markiewicza z Radzy do Chryklina, J. Szwaczyńską z Zalipia do Podrzutalaniec.

### Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Koncert".
W piątek: „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza.)
W sobotę: „Gdy młode wino zakwita" Björnsona.
W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Gdy młode wino zakwita".
W poniedziałek: „Srebrne szczyty".

### Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Wśród swoich".
W piątek: „Wśród swoich".
W sobotę: „Za Oceanem" (operetka — nowość.)
W niedzielę po południu: „Wśród swoich"; wieczór: „Za Oceanem".

## Zjazd rolników.

Kraków, 14 kwietnia.

(Drugi dzień obrad.)

W dniu dzisiejszym o g. 10 rano rozpoczęły się w gmachu Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim dalsze obrady walnego zgromadzenia krakowskiego Tow. rolniczego pod przewodnictwem prezesa Tow. hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej. Pierwszy zabrał głos włościanin Antoni Smagała z Trzciany, delegat Towarzystwa okręgowego rzeszowskiego, który omówił kilka spraw rolniczych powiatu, podnosząc z naciskiem konieczność wprowadzenia w życie instytucyi wędrownych nauczycieli rolnictwa, oraz zimowych kursów rolniczych.

Po przemowie p. Włodzimierza Sroczyńskiego, z Bolesławia, delegata powiatu dąbrowskiego, p. Stanisław Jasiński z Łoniów delegat brzeskiego Tow. okręgowego zwraca się przeciwko wywodom p. Kradyny na wczorajszych obradach w sprawie dostarczania przez Tow. rolnicze sadzonek właścianom. P. Jasiński stwierdza, że istniejące w Tarnowie Tow. rolnicze trudni się zakładaniem wzorowych sadów włościańskich i dostarczaniem włościanom drzewek do sadzenia.

P. Andrzej Chwalibóg z Bolęcina pow. Chrzanów wyraża uznanie redakcyi „Tygodnika rolniczego" za prowadzenie pisma. Dalej żąda mowca wszczęcia akcyi, aby ministerstwo wojny cały zapas otręb odstępowało Towarzystwom rolniczym do użytku. Dla podniesienia rolnictwa pożądanem również byłoby zakładanie przez poszczególne Towarzystwa okręgowe stacyi maszynowych, z którychby członkom Tow. rolniczych wypożyczano narzędzia rolnicze.

Po rzeczowem przemówieniu włościanina z Toń p. Józefa Serczyka o potrzebie rozszerzenia akcyi Tow. rolniczych na cały kraj omówił pos. Fr. Ptak nieproporcyonalny rozdział subwencyi przez komitet Tow. — Włościanie jako większość członków Tow. są przy rozdziale subwencyi pokrzywdzeni, co należy w przyszłości usunąć.

Prof. Julian Nowak, członek komitetu, wyjaśnia poruszoną w dyskusyi kwestyę rozwoju bydła rozpłodowego, oraz odpowiada imieniem komitetu pp. Serczykowi i Ptakowi. Temu ostatniemu wyjaśnia prof. Nowak, że rozdział subwencyi zupełnie jest sprawiedliwy. Gdy bowiem powstanie gdzieś hodowla, silniejsze gospodarstwo, to żeby je utrzymać dla dobra rolnictwa trzeba je zasilić pewną subwencyą. Akcya więc ze strony komitetu dla umocnienia istniejących gospodarstw jest zupełnie usprawiedliwioną.

Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek komisyi rewizyjnej w sprawie udzielenia absolutoryum komitetowi, oraz przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności komitetu w ubiegłym roku sprawozdawczym. Walne zgromadzenie uchwaliło również wnioski pp. Sroczyńskiego, Chwaliboga i Ostaszewskiego.

Imieniem komitetu sprawozdanie z działalności okręgowych Towarzystw rolniczych, przedłożył walnemu zgromadzeniu dr Witołd Miliewski. Obrady zakończą się po południu.

## Kronika lwowska.

Lwów, 14 kwietnia.

**Zjazd leśników.** Komitet zjazdu dla uczczenia zasług byłego profesora wyższej szkoły lasowej we Lwowie Zygmunta Demianowskiego, przypomina, iż zjazd odbędzie się 2 maja br. Jeżeli kto dotąd nie otrzymał zaproszenia z powodu braku adresu, raczy się jak najrychlej zgłosić do komitetu zjazdowego Lwów, ul. św. Marka l. 1.

**Echa kongresu podagogicznego.** Komitet wykonawczy polskiego kongresu pedagogicznego, który się odbył w dniach 1 i 2 listopada 1909 w Lwowie zwraca się do uczestników kongresu z następującą prośbą: W księdze pamiątkowej kongresu pragnie komitet pomieścić spis alfabetyczny wszystkich uczestników. Z uwagi na to, że notatki, które się znajdują w posiadaniu komitetu są niezupełnie ścisłe i dokładne, zechcą wszyscy uczestnicy kongresu w jak najkrótszym czasie nadesłać do komitetu (Lwów, Friedrichów 10) imię i nazwisko, zawód, czy i kogo reprezentowali na kongresie. Komitet zaznacza, iż tylko za spis sporządzony na podstawie nadesłanych dat, bierze na siebie odpowiedzialność.

**Ciekawy proces** toczył się przez kilka dni przed sądem przysięgłych we Lwowie. Mianowicie bracia Schleyenowie, właściciele fabryki „Tudor", zaskarżyli dr Zdzisława Staneckiego, właściciela fabryki akumulatorów, o obrazę czci. Przedmiotem skargi jest list otwarty, rozrzucony po mieście i drukowany w „Kuryerze Lwowskim" w rubryce „Nadesłane", w którym dr Stanecki zarzucił firmie pp. Schleynów, iż akumulatory przez nich dostarczane są wyrobem pruskim, że mają fikcyjną fabrykę i wytwarzają brudną konkurencyę. Podsądny dr Stanecki oświadczył, że przeprowadzi dowód prawdy. Przesłuchano przez dwa dni cały szereg świadków, między innymi powołanych z Krakowa. W ich rzędzie zeznawał wiceprezydent m. Krakowa p. Sare, który w sprawie dostaw dla elektrowni krakowskiej oświadczył, że komisyi elektrycznej przedłożono dwie oferty: Schleyenów i Staneckiego. Komisya uchwaliła wydelegować dyrektora elektrowni p. Gajczaka do Lwowa, dla zasięgnięcia informacyj o obu fabrykach, rozstrzygnięcie zaś sprawy pozostawiła prezydentowi dr Leo. Świadek ani na chwilę się nie łudził, że produkt oferowany przez Schleynów nie jest wkraju wykonany, wiedział, że fabryki jeszcze we Lwowie niema i akumulatory przyjdą z Hirschfang. P. Schleyen ani jednem słowem nie zapewniał go o krajowości swych wyrobów, nie wyrażał się też nielojalnie o akumulatorach Staneckiego. Komisyi szło przedewszystkiem o pewność firmy co do terminu dostawy i w tym kierunku miał p. Gajczak zasięgnąć informacyj we Lwowie. O tem, że Schleyenowie są agentami zakrajowej fabryki, wszyscy byli dobrze poinformowani.

Św. Szatkowski, radca miasta Krakowa i zastępca dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń, członek komisyi elektrycznej oświadczył, że w sprawie dostaw udawał się do niego tylko dr Stanecki. Miał również pełną świadomość, że akumulatory, oferowane przez Schleynów, w kraju nie będą wykonane, ale pochodzić będą z państwa austryackiego. Ze strony oferentów nie było starań w celu wprowadzenia go w błąd.

Dyrektor miejskiej elektrowni w Krakowie p. Gajczak zeznał, że badał obie oferty na dostawę akumulatorów do elektrowni Schleyna i Staneckiego pod względem finansowym i technicznym, a wydelegowany przez komisyę Rady m. Krakowa dla zbadania szczegółowego sprawności obu oferentów, informował się we Lwowie u instytucyj kredytowych i osób fachowych. Szło przedewszystkiem o dotrzymanie terminu dostawy, gdyż czas naglił, a więc indagacye we Lwowie szły przedewszystkiem w tym kierunku. Na podstawie zasięgniętych informacyj przyszedł do przekonania, że dostawę należy oddać Schleyenowi, tem bardziej, że poprzednią dostawę dla Krakowa uskutecznili w terminie, a oferta ich była o 10 — 12 proc. niższa od Staneckiego. Schleyenowie nie wprowadzali nikogo w błąd co do pochodzenia towarów; było to zresztą wprost niemożliwe, gdyż powszechnie było wiadome, że akumulary przyjdą bezpośrednio z Hirschfang, a nie z fabryki w kraju, jakkolwiek z drugiej strony wiedziano, że Schleyenowie mają zamiar fabrykę otworzyć.

Na te same okoliczności przesłuchano p. Jawornickiego, radcę z Krakowa.

Jak wiadomo z depeszy, zamieszczonej w porannem wydaniu, po przesłuchaniu świadków oświadczył rzecznik oskarżycieli dr Grek, że wobec stwierdzenia, że pp. Schleynowie pod płaszczykiem wyrobów krajowych nie przemycali wyrobów pruskich, fakt ten mu wystarcza i cofa oskarżenie.

### Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Zemsta".



## Otwarcie sesyi parlamentu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 kwietnia.)

**Wiedeń.** W gmachu parlamentu zjawiło się dzisiaj już bardzo wielu posłów, którzy żywo omawiają szansze dzisiejszego głosowania nad porządkiem dziennym. Głosowanie to będzie zapewne imienne. Wynik tego głosowania będzie miał bardzo doniosłe znaczenie, zwłaszcza na wypadek, gdyby rząd miał się znaleść w mniejszości.

W kołach rządowych są jednak pewni zwycięstwa i to bardzo znaczną większością.

### Zarzuty przeciw Polakom.

**Praga.** „Venkov" ogłasza gwałtowny artykuł polemiczny przeciw Polakom, zarzucając im, że nie spełniają przyrzeczeń, danych przez prezesa Koła polskiego Unii słowiańskiej; przyrzeczenia te spowodowały w grudniu zmianę polityki Unii.

## Oświadczenie Stołypina.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 kwietnia.)

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.). Duma na wczorajszem posiedzeniu prowadziła dyskusyę w sprawie interpelacyi, dotyczącej regulaminu z dnia 6 września 1909 r., według którego wszystkie prawodawcze kwestye, dotyczące organizacyi sił lądowych i morskich, podlegają bezpośredniej sankcyi cesarza, jako najwyższego wodza armii, jakoteż nad interpelacyą w sprawie zastosowania § 96 ustaw zasadniczych.

W ciągu dyskusyi prezydent ministrów Stołypin oświadczył — że nie jest trudnem odeprzeć interpelacye z powodów formalnych. Regulamin z 6 września jest objawem woli monarszej, ściśle odpowiadającym ustawom zasadniczym, oraz poleceniom cesarza dla jego rządu. Premier pomija kwestye prawnicze, pragnie jednakże odpowiedzieć na wypowiedziane w dyskusyi zdanie o działalności rządu.

Opozycya sądzi, że rząd postępuje wbrew ustawom i ciągle konsekwentnie stosuje zasadę ograniczania praw Dumy. Ponieważ rząd rzeczywiście surowo postępuje wobec rewolucyi i czynników rewolucyjnych, przypisują mu zwolennicy rewolucyi tendencye reakcyjne. Na polu administracyi błędy i nadużycia są możliwe, rząd je jednakże tępi i wytępi. (Oklaski na prawicy i centrum).

W ciągu trzech lat ostatnich rząd usunął stan wyjątkowy z 135 miejscowości, tam jednakże, gdzie burza rewolucyi trwa dalej, tam rząd siłą utrzymuje porządek, nie dbając o krzyki i zarzuty reakcyjności. Rosya przeszła przez punkt martwy i powoli wżyje się w normalne stosunki po przebytych ciężkich czasach. Być może, że jest niezadowolenie z rządu, jakoteż z Dumy i Rady państwa, jednakże niezadowolenie ustąpi, skoro rosyjskie poczucie samodzielności umocni się, co jest możliwem przez współdziałanie rządu z ciałami ustawodawczemi. (Oklaski na prawicy i centrum). W końcu prezydent ministrów daje wyraz przekonaniu, że Duma wysoko szanuje prawa najwyższego wodza armii. Rząd nigdy nie chciał uszczuplać praw Dumy. Dla obrony kraju trzeba zjednoczyć siły wszystkich, aby osiągnąć najwyższy cel Rosyi, by ona była silną i aby ją obronić. (Oklaski na prawicy i w centrum).

**Petersburg.** W dniu 15 b. m. mają się rozpocząć w Dumie obrady nad żądaniem półtora miliarda rubli na reorganizacyę armii. Rząd chce, aby dyskusya nad tą sprawą toczyło się na posiedzeniu tajnem, opozycya czyni zaś staranie, aby to udaremnić.

## Przesilenie konstytucyjne w Anglii.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 kwietnia)

**Londyn.** Lord Roseberry wniósł w Izbie wyższej następujące rezolucye:

1) Izba wyższa w przysłości będzie się składała z lordów parlamentarnych a) wybieranych przez całe ciało dziedzicznych parów z ich grona, tudzież mianowanych przez koronę, b) zasiadających w Izbie z tytułu urzędu i kwalifikacyi; c) wybieranych w inny sposób;

2) trwanie mandatu dla wszystkich lordów ma być równe z wyjątkiem tych, którzy zasiadają w Izbie na mocy swego urzędu. Ci ostatni zasiadają w Izbie tak długo, jak długo sprawują urząd, który im to uprawnienie daje. — Terminu dyskusyi nad temi rezolucyami nie ustalono.

## Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 kwietnia.)

**Wenecya.** Resztę dnia wczorajszego wypełniły zeznania rzeczoznawców: Capelettiego i Bellmondo. Capeletti zakończył swe orzeczenie tem, że Tarnowska miała bezgraniczny wpływ na Naumowa, który był tylko narzędziem w jej ręku; w chwili gdy Naumow popełniał zbrodnię, stracił on zupełnie świadomość tego, co czyni.

Prof. Bellmondo, dyrektor zakładu dla obłąkanych, oświadczył mniej więcej to samo, co Capeletti; dodał on tylko, że Tarnowska była sadystką, co tłómaczy jej wielki wpływ, jaki miała na swych przyjaciół, którzy wszyscy, jak i Naumow, byli masochistami. Naumow nie tylko z zazdrości, ale bardziej pod wpływem Tarnowskiej popełnił zabójstwo.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 kwietnia.

### Trybunał wyborczy.

**Wiedeń.** Wybrany przez subkomitet komisyi legitymacyjnej pos. Liebermann referentem dla wniosku o utworzenie trybunału wyborczego, ogłasza dziś swój referat, który zawiera następujące punkta: Ma się utworzyć trybunał dla spraw wyborczych do Rady państwa z siedzibą w Wiedniu. Trybunałowi wyborczemu ma być przekazany każdy wybór, choćby był zaprotestowany przez jednego tylko wyborcę, albo choćby przez jedną tylko osobę, która nie została wpisana na listę wyborców.

Trybunał wyborczy składać się będzie z 15 członków, a mianowicie: z 5 członków, wybieranych przez trybunał administracyjny; z 5 członków, wybieranych przez trybunał kasacyjny i 5 członków, wybieranych przez trybunał państwowy.

Mandat ten jest dożywotni, jednak nie daje się pogodzić z mandatem do Rady państwa lub Sejmu. Wyroki trybunału wyborczego mają moc obowiązującą dla Izby posłów. Urzędnicy wezwani do rozprawy przed trybunałem wyborczym jako świadkowie, zwolnieni są z obowiązku tajemnicy urzędowej.

### Spuścizna po drze Schreinerze.

**Wiedeń.** Jak „N. Fr. Presse" donosi, autorem znanego okólnika ministra oświaty, zwracającego się przeciw specyalnym delegacyom czeskim, polskim i innych narodowości na kongresach międzynarodowych, jest były minister niemiecki dr Schreiner, który jeszcze podczas swego urzędowania sprawę tę zainicyował.

### Wybory na Węgrzech.

**Budapeszt.** (Węg. b. kor.) Według doniesień dzienników ogólne wybory do Izby posłów mają się odbyć w dziesięciu dniach miesiąca czerwca.

### Artykuł Khuena Hederwarego.

**Budapeszt.** Nowo założony organ „Magyar Nemczet" zamieszcza na czele pierwszego numeru artykuł Khuena Hederwarego pod tytułem „Problemy najbliższej przyszłości". Prezydent ministrów streszcza dzieje obstrukcyi w ostatnich latach i powiada: „Zadaniem rządu przy najbliższych wyborach jest obrona zasad z roku 1867, gdyż jedynie na tej podstawie możliwe jest osiągnięcie praktycznych wyników realnej polityki. Dążenia te powinny pozyskać większość narodu i wyprzeć stronnictwa opierające się na programie z r. 1848".

### Aresztowanie patrolu austryackiego.

**Tryest.** Patrol, aresztowany wczoraj na terytoryum włoskiem, składał się oprócz porucznika Kleibeera, z dwóch podoficerów i trzech żołnierzy, należących do 97 p. p.; znaleziono przy nich nie tylko mapy i rysunki ale i fotografie fortów włoskich.

### Spisek na życie Brianda.

**Paryż.** Okazuje się, że istniał formalny spisek, który miał na celu zgładzenie prezydenta gabinetu Brianda ze świata. Przy aresztowanym w St. Etienne Duplanilu znaleziono list od jakiejś kobiety, w którym zawiadamia go, że Briand wyjeżdża do St. Etienne i wzywa go, aby jak najszybciej się tam udał.

Duplanil nie chce podać nazwiska tej kobiety, ani nie chce zdradzić żadnego szczegółu; — Duplanil przyznaje tylko, że miał zamiar zabić Brianda i w tym celu od kilku dni jeździł za nim.

**Paryż.** Władze są zdania, że Duplanil jest symulantem i udaje obłąkanego tylko dlatego, aby ujść kary; opowiada on między innemi, że dawał Briandowi różne rady polityczne, których Briand jednak nie usłuchał. Wtedy Duplanil zwrócił się do cara i króla włoskiego o pośrednictwo. Wszystko to było jednak bezskuteczne; wówczas postanowił Duplanil zabić Brianda.

W sprzeczności z temi opowiadaniami Duplanila jest znaleziony przy nim telegram, który brzmi: „Musisz przyjechać natychmiast do St. Etienne w ważnej misyi".

### Wycieczki robotników angielskich.

**Londyn.** Wycieczka 64 robotników angielskich wyjechała do Niemiec, aby zwiedzić Berlin, Lipsk, Frankfurt i inne miasta, celem przestudyowania stosunków taryfowych, stosunków pracy, oraz reform społecznych i wychowawczych zagranicą.

### Przygotowania do strajku kolejowego we Francyi.

**Paryż.** Kongres kolejarzy, jaki się tu wkrótce odbędzie, naradzi się nad środkami przygotowawczemi do strajku generalnego kolejarzy w Paryżu.

### Strajk marynarzy marsylskich.

**Marsylia.** Na odbytem wczoraj wieczorem zgromadzeniu zapisani marynarze postanowili dalej strajk na własną rękę prowadzić, inne zaś związki robotnicze postanowili wezwać do podjęcia pracy.

### Aresztowanie rewolucyonistów.

**Berlin.** „Loc. Anzg." donosi z Kijowa: Wczoraj aresztowano tu wielu rewolucyonistów, którzy mieli przygotować liczne zamachy terorystyczne. Między aresztowanymi są słuchacze uniwersytetu, konserwatoryum muzycznego i robotnicy.

### Sytuacya w Grecyi.

**Ateny.** Wczoraj odbyły się tu burzliwe demonstracye ludności przeciw lidze oficerskiej, która straciła zupełnie popularność. Bezpośrednią przyczyną tych rozruchów było krwawe pobicie kapitana Halkiopulosa przez innych oficerów, ponieważ wystąpił on przeciw Zorbasowi.

## Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 kwietnia.

**Z sali sądowej.** (Sfingowane włamanie). Przed sądem przysięgłych toczy się dziś zajmująca rozprawa przeciw właścicielowi sklepu jubilerskiego w Bochni, Szymonowi Natowiczowi, rodem z Kalwaryi, oskarżonemu o sfingowane włamanie do własnego sklepu, celem uzyskania premii asekuracyjnej.

Sprawa przedstawia się następująco: Szymon Natowicz posiadał sklep jubilerski w Bochni i filię jego w Krynicy. Sklep filialny ubezpieczył w Towarzystwie ubezpieczeń od włamań we Wiedniu na 20.000 kor. Sklep ten niósł niezłe dochody, jednak w jesieni 1908 r. wskutek włamania i znacznych kradzieży musiał Natowicz sklep ten zwinąć.

Mianowicie rano 21 września 1908 r. subjekt Natowicza, Jakób Spiegeltuch, przyszedłszy do sklepu, zostal żaluzye uchylone, co wskazywało, iż w nocy włamane się do wnętrza. Zawezwał więc swego pryncypała, który wszedł do sklepu w towarzystwie inspektora policyjnego, Juliusza Feyrala, i komendanta posterunku żandarmeryi, Dymitra Słobodziana. Stwierdzono, że złodziej dostał się do kasy wertheimowskiej, skąd pokradł wiele drogocennych biżuteryi i wyrobów ze złota i srebra. Na podłodze znaleziono wiele porozrzucanych pudełek z kosztownościami, nadto porzucony wytrych i pilnik. Mogło jedynie zastanawiać, że złodziej nie tknął przedmiotów, złożonych na wystawie. Wartość skradzionych kosztowności oceniał Natowicz na 20.000 kor. Natychmiast po włamaniu zatelegrafował do Towarzystwa ubezpieczeń do Wiednia z żądaniem wypłaty premii za włamanie.

Śledztwo jednak, przeprowadzone w tej sprawie, dało ciekawe wyniki. Stwierdzono, że żaluzye sklepu otwierały się bardzo głośno tak, iż na znaczną odległość rozchodził się huk przy ich otwieraniu.

Stróż nocny, Wawrzyniec Toczek, był co kwadrans pod sklepem, jak to wykazują zegary kontrolne, a nie słyszał, aby ktoś żaluzye podnosił lub kręcił się koło lokalu. Znaleziony przy kasie wytrych był zardzewiały i tak duży, że nie można nim było otworzyć żadnego zamku. Pilnik, badany pod mikroskopem nie miał na sobie żadnych opiłków żelaznych. Zastanawiało również, że złodziej, wychodząc ze sklepu, spuścił żaluzye, które zamykały się z ogromnym hukiem. Zachodziło więc podejrzenie, że włamania dokonał sam Natowicz w tym celu, aby uzyskać premię asekuracyjną i nie zapłacić należnych kwot wierzycielom. Wskutek tego włamania poniosły szkodę firmy jubilerskie wiedeńskie, praskie, bielskie i galicyjskie. Poszkodowanych razem jest 42 właścicieli magazynów jubilerskich. Podają oni szkodę, wyrządzoną owem włamaniem, na 50.000 kor. Śledztwo wykazało, że Natowicz w tym sezonie, kiedy się włamano, sprowadzał większą niż zwyczajnie ilość biżuteryi, choć w Krynicy w tym czasie był martwy sezon i pokup był słaby. Dokładnie szkody nie można było stwierdzić, gdyż Natowicz nie prowadził żadnych ksiąg.

Te wszystkie fakty naprowadziły na podejrzenie, że sprawcą włamania był sam Natowicz. Prokuratorya oskarżyła go więc o zbrodnię oszustwa.

Rozprawie, rozpisanej na dwa dni, przewodniczy radca Ferens, oskarża prokurator dr Ajdukiewicz, broni adwokat dr Gertler, jako rzeczoznawca kas wertheimowskich zasiada p. Jan Bem.

Oskarżony przeczy faktom, zarzuconym mu w akcie oskarżenia.

Do rozprawy zawezwano 23 świadków.

**Ujęcie zbiegłego więźnia.** Zbiegłego więźnia w Wiśniczu Jana Bodurę ujęły już władze w jednej z miejscowości Galicyi.

**Samowola gubernatora.** O bezprzykładnym fakcie samowoli ze strony władz administracyjnych w Królestwie donoszą dziś pisma warszawskie:

W miejscowości Woliborz pod Tomaszowem rawskim na kilka dni przed świętami odbyło się zebranie ogólne straży ogniowej ochotniczej z Woliborza. Zebraniu przewodniczył prezes straży ks. proboszcz Wróblewski. Podczas obrad wszedł na salę właściciel pobliskiej donacyi, p. Bogowut, ze strażnikiem ziemskim.

Ks. Wróblewski zwrócił przybyłemu uwagę, iż według ustawy, w zebraniu ogólnem mogą uczestniczyć tylko członkowie straży, do których p. B. nie należy. Na to przybyły odpowiedział, iż przyszedł ze strażnikiem, który, jako przedstawiciel władzy, powinien być obecny na zebraniu. Ponieważ na zebraniu znajdował się wójt gminy, przeto ks. Wróblewski odrzekł, iż jeden przedstawiciel władzy wystarczy.

O zajściu doniesiono władzom i oto władza — gwałcąc najzupełniej istniejące przepisy, nie dochodząc sprawy zupełnie, usunęła ks. Wróblewskiego z jego probostwa z zabronieniem zamieszkiwania w obrębie trzech gubernij, objętych stanami wyjątkowemi.

Ks. Wróblewskiemu pozostawiono termin czternastodniowy do usunięcia się.

Tak bezprzykładny gwałt na osobie proboszcza poruszył lud całej gubernii. Włościanie chcieli złożyć dziesięć tysięcy rubli kaucyi do czasu przeprowadzenia śledztwa, aby tylko nie usuwano proboszcza. — Odmówiono im wszakże, gubernator zaś piotrkowski wezwał ks. Wróblewskiego i oznajmił mu, że będzie odpowiedzialny osobiście za wszelkie mogące wyniknąć zajścia na tle tej sprawy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



### Podziękowanie.

Nie będąc w możności osobiście podziękować Wszystkim za łaskawy współudział w pogrzebie ś. p. Adama Koziańskiego i okazane współczucie, składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie. 2750 1

**Rodzina Koziańskich.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń, 14 kwietnia.** (Giełda południowa.)

Marki 117·50. Renta majowa 94·70. Renta koronowa węgierska 92·62. Akcye austr. zakł. kred. 666·50. Akcye węg. zakł. kred. 814·—. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 59?·50. Akcye Bankvereinu 542·25. Akcye Länderbanku 492·—. Akcye kolei państwowych 750·53. Lombardy 119·50. Akcye fabryki broni 682·50. Akcye cytoniowe 408·—. Alpiny 741·—. Rima-Muranyi 661·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 241·50. Ruble 254·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

**Berlin, 14 kwietnia.** (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 203·50. Tow dyskontowe 188·25.

Usposobienie: dość silne.

### Giełda warszawska.

**Warszawa, 14 kwietnia.**

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 50 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 86 rb. 10 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 60 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 481 rb. — kop.: Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłow 120 rb — kop.; akcye Starachowice 144 rb. 75 kop.; Zawiercie 388 rb. 50 kop.; losy rosyjskie z 1864 roku 449 rb 50 kop.

### Giełda zbożowa.

**Budapeszt, 14 kwietnia.**

Pszenica na kwiecień od 13·07 do 13·08; pszenica na maj od 12·82 do 12·83; pszenica na październik 10·81 do 10·82; żyto na kwiecień od 8·30 do 8·32; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·52 do 8·83; owies na kwiecień 7·07 do 7·08; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 0·— do 0·—: kukurydza na maj 5·83 do 5·84; kukurydza na lipiec od 6·02 do 6·08; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

Główny skład rowerów

# F. LORD w Krakowie ul. Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD“

pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów Jana Pucha w Gracu „PUCHRAD“ 2315 6 24

Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL“ i oryg. ameryk. „CLEVELAND“ jak również i wielu innych fabryk.

**Rowery motorowe.**

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.




422 7 12

**Od 1 maja** jest do wynajęcia mieszkanie na I piętrze od frontu dla Panów lub Studentów, z pościelą, obsługą i światłem. Ul. św. Jana 13. Wiadomość u stróża. 2735 1 3

## Zakopane

pokoje 2—3 z kuchniami oraz oddzielne, do wynajęcia. **Willa „Leliwa“**, ul. Zamoyskiego 8. 2756 1 3

## Reim i Ska, Kraków

Rynek 37, polecają najtańszą

**Wypożyczalnię wzorów do malowania**

a to: krajobrazy, zwierzęta, kwiaty, osoby i t. d. 2700 1 3

**Farby** olejne i akwarelowe.

**Pendzle** i inne przybory malarskie.

**Zarząd** Kółka rolniczego w Zaleszczykach poszukuje uzdolnionego kierownika sklepu. Kaucya 2000 K. Zgłoszenia: Zarząd, Zaleszczyki. 2742 1 3

**Mieszkanie**

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia, również sklep z pokojem i kuchnią przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich). 2751 1 10

**Pianino** używane, w dobrym stanie, do sprzedania. Ul. Czarnowiejska l. 21, I piętro, mieszkania Nr 4. 2749 1 2

## WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 2436 9 0

**najlepsze instrumenta firm krajowych.**

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

## Niezwykła sposobność!

Bardzo dobrze prosperujący interes artykułów spożywczych w centrum miasta do nabycia lub wydzierżawienia. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Steinberga w Krakowie, ul. Grodzka 18. 2583 5 6

**I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży**

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Flscher Wiedeń, II, Praterstrase 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 44 0

## WINO!!

Dalmatyńskie naturalne czerwone, litr po 44 hal., białe 3-letnie 52 hal. wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów. **Edm. Pauk,** skład win **Rjeka (Fiume).** Próbka, 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości, kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo. 1122 29 30

## Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani **N. Illek, Ołomuniec II.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz pisemnie ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 2732 1 5

## Nowości

w czapkach sportowych, Bluzach, Halkach, Szalach, Żabotach, Paskach już nadeszły i są do nabycia po najniższych cenach w handlu

**Zygmunt Ślimakowski**

Kraków, Rynek linia A.-B. obok głównej trafiki.

Uwaga. W niedziele i święta handel zamknięty. 2294 10 10

**K. ROMAN**

znakomity fryzyer męski, poleca się P. T. Publiczności, Hotel Saski, wchód tylko z ulicy św. Tomasza. 2411 6 10

## Energiczny handlowiec

były kupiec, lat 37, katolik, władający jęz. polskim i niemieckim biegle w słowie i piśmie, poszukuje zastępstwa, kierownictwa lub t. p. **J. F. N.** poste restante **Kraków.** 2549 4 6

**Dyskretnie** przepisuję dokumenta, załatwiam dyskretne sprawy. **T. U. 21** poste restante **Kraków.** 2550 4 6

**Właściciel konsensu**

na wyszynk wódek i piwa poszukuje spólnika z kapitałem. W. K. poste rest. Kraków. 2572 4 6

## Domek na wsi

o 6 pokojach, kapliczka w miejscu, 10 minut od stacyi kolejowej, do wynajęcia zaraz. Wiadomość dwór Bieńczyce, poczta Mogiła. 2573 3 5

Samodzielny polsko-niemiecki

**korespondent-buchalter**

z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. — Ewentualnie na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod „F. G.“ poste restante **Podgórze**, okazicielowi kwitu inseratowego. 2593 3 6

**Pokój frontowy**

z meblami, mogą być dwa, dla osoby poważniejszej na czas dłuższy lub krótszy, zaraz do wynajęcia. Dla małżeństwa z kuchnią od 1 maja będą mniejsze oddzielne. Wielopole 7, I piętro na prawo przez ganek. 2667 2 3

**Masło stołowe** codziennie świeże, 5 kg. paczka 11·80 koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4-o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 2387 7 25

Poszukujemy 2407 4 6

**generalnego zastępcy**

**i agenta fachowca** do sprzedaży figur, obrazów z masy patentowanej i portretów malowanych na wypukłem szkle. Zgłoszenia z dokumentami i opisem osobowym nadsyłać: W. Časta, Wiedeń, II., Arnezhoferstrasse 5.

**Kupuję** używaną garderobę męską, damską i futra, płacąc najwyższe ceny. Proszę zawiadomić korespondentką. **S. Katzner,** Kraków, Dietlowska 77. 2313 9 12

## !! Baczność cykliści !!

**Zamiast K 120 — tylko K 80!**



Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy, ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo“ K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.** 1023 19 0

Ponieważ wskutek mylnej informacyi poczyniłem p. Stefanowi Dubikowi zarzuty, uwłaczające jego czci — przeto przepraszam go w tej drodze i cofam wszelkie zarzuty, tak przed Towarzystwem, jakoteż kolegami poczynione.

2743 **J. Widuch.**

## Bay-Rum z konikiem

firmy Bergmann et Co. Drezno i Djeczyn n. Ł. jest niezrównanie dobrym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na ich porost i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw reumat. dolegliwościom. Dostać można we flaszkach po 2 i 4 K w aptekach, drogueryach, perfumeryach i fryzyerniach. 1543 6 10

## DO SPRZEDANIA

**willa w Chabówce,** w ładnem położeniu, z ogródkiem, w pobliżu stacyi kolejowej, o 12 ubikacyach na parterze i 6 na poddaszu, oraz **realność w Trzebini,** jednopiętrowa, o 16 ubikacyach, z ogrodem o powierzchni 1900 kw. m. względnie parcelą, przy fabryce. Obydwie realności przynoszą odpowiedni dochód i są korzystnie do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. Wiadomość w **Domu handlowym i biurze pośrednictwa Adama Bilińskiego w Krakowie,** Szewska 11. Telefon 1004. 2545 4 4

## Bieliznę stołową

**białą i kolorową.**

(Na zamówienie z tkanemi herbami lub monogramami).

**Krajowe płótna korczyńskie**

jakoteż śląskie i irlandzkie, 180 15 0

**Ręczniki, ścierki i maglowniki**

poleca w ogromnym wyborze i po cenach najniższych:

**Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.**

## „IRIS“

Zakład rysowniczy

Magazyn i Pracownia robót ręcznych

w Krakowie, ul. Floryańska 32, I p.

poleca wielki wybór robót ręcznych i przyborów do tychże. Przyjmuje hafty biało i wszelkie roboty ręczne w zakres ten wchodzące. Wielki wybór wzorów do wypożyczania po cenach najniższych. Dla uczenic znaczny rabat. 2516 9 0

## BAZAR KRAJOWY

w Krakowie. Rynek 20 — poleca

**Płótna lniane**

ręczniki, stołowizna i ścierki z pierwszorzędnej tkalni w Wilamowicach. 2668 4 0

## LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Siatki, Piłki nożne „Foot-Ball“ i inne przybory sportowe w wielkim wyborze.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.



Krokiety, „Djabolo“, „Boomerang“ najnowsza gra i zabawka. Hamaki i przybory gimnastyczne ogrodowe — polecają najtaniej

**Reim i Spółka** Kraków, Rynek 37.

Cenniki tego działu darmo i opłatnie. 2637 1 2

## Jan Hnatowicz

poleca:

**BAY-RUM** używa się ze znakomitym skutkiem do mycia i utrzymania w czystości skóry na głowie. Flakon 80 hal. i 1·60 K.

**KAPTOLINA** przeciw wypadaniu włosów. Flakon 2 kor.

**OLEJKI DO WŁOSÓW:** fiołkowy, rezedowy, jaśminowy, różany, millefleurs. Flakon 1 K.

**POMADA LITEWSKA** wpływa korzystnie na włosy, posiada zapach przyjemny i nie jełczeje. Słoik 1 K.

**PUDER NA WŁOSY** biały, do czyszczenia i pudrowania włosów. Pudełko 60 hal.

**PUDER POPIELATY I ŻÓŁTAWY** do upiększenia włosów. Pudełko 1 K.

**LWÓW, Sykstutka 25 i ul. Hetmańska 6.**

**KRAKÓW, Sukiennice 20.**

**PRZEMYŚL, Mickiewicza l. 6.** 2252 2 0

**Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe**

**PROWODNIK** są najlepsze!!

z znakiem gwiazdy

Prawdziwe tylko ze



znakiem GWIAZDY.

172 21 52

Generalny kontrahent

HERMANN HIRSH, Wiedeń, VII/3.

## Skład farb, perfumeryi i handel materyałów

## SPORN i S-ka Kraków, ulica Floryańska 14.

poleca najtaniej

**Farby olejne** do użycia gotowe. **Lakiery i glazurę** do podłóg. **Masę francuską** do zapuszczania podłóg i posadzek. **Olej** przeciw kurzowi. **Lakiery, kremy i pasty** do bucików. **Szczotki** do zamiatania, do włosów, do rąk, do zębów i t. d. **Perfumy** w największym wyborze, oraz **mydła toaletowe.** 1886 15 25

**Artykuły gumowe, chirurgiczne i sanitarne.**

## Bieliznę damską

męską i dziecięcą, trykotową, tudzież towary galanteryjne poleca najtaniej Helena Kotapkowa, Hala Sukiennic Nr 21. 2412 7 10

## Do sprzedania w Krzeszowicach

**dom** parterowy o 4 pokojach, kuchni, przedpokoju i werandzie, oraz ogród 265 sążni. — Wiadomość u Karoliny Płaczek w Krzeszowicach. 2624 3 4

**Mieszkanie** dla pań kształcących się lub urzędujących z korzyścią języków obcych, Mały Rynek 1, II piętro, na prawo. 2628 3 3

## Wdowa

po urzędniku prywatnym, znająca się na gospodarstwie i kuchni bardzo dobrze, również i praniu i pięknem prasowaniu bielizny, poszukuje odpowiedniego miejsca. Chętnie przyjęłaby także na plebanii. **M. S.** poste restante Kraków. 2648 3 3

## Restauracya Olexego

w Szczawnicy,

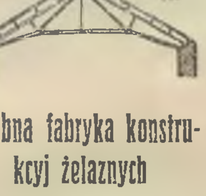
poszukuje zdolnych **kelnerów** do incassa na bieżący sezon. Kaucya 150 koron. **Bufet** na rachunek odda żonatemu płatniczemu. 2654 2 4

**Stowarzyszenie „Własnej Pomocy Kucharzy“ w Krakowie**

poleca kwalifikowanych kuchmistrzów tak restauracyjnych jakoteż i prywatnych, również i praktykantów. Kancelarya Stowarzyszenia, Kraków, ul. Basztowa 16, II piętro. 2666 2 8




Konstrukcye dachowe, schody żelazne, okna, drzwi i t. d.



Zasobna fabryka konstrukcyj żelaznych

Prospekty za darmo. 2570 2 6 **J. Schall** Berno (Mor.).

## SUKNIE DAMSKIE

i ubrania dziecięce przyjmuje się do roboty i wykonuje szybko, punktualnie i tanio. 2481 6 6

**Kraków - - Grodzka 8, II piętro.**

## Słuchacz praw

poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia: Tadeusz Dąbski, Kraków, Uniwersytet. 2479 6 6




2703 1 5

## Obiady po 90 hal.

z trzech dań, i kolacye po 60 hal. w domu i na miasto, wydaje dom prywatny, Szpitalna 22, II p. 2532 4 4

## Pensyonat „UKRAINA“

Karmelicka 40. 2717 2 14

Pokoje na doby, tygodnie i miesiące. Kuchnia zdrowa. Obiady w domu i na miasto.

# Na sezon budowlany

poleca się na dal

## W. Kosydarski

**Kraków, Rynek gł. l. 24**

konc. blacharz i instalator wodociągów.

**Uskutecznia pokrycia dachów** wszelkimi metalami. **Instaluje wodociągi, piorunochrony,** ręcząc za wykonane roboty. **Na składzie w wielkim wyborze posiada:** Wanny, Prysznice, Bidety, Water-Klozety, Lodownie oraz wszelkie wyroby galanteryjno-blacharskie. — Cenniki wysyła na żądanie darmo opłacone. — Sporządza na życzenia kosztorysy na pokrycie dachów i instalacyi wodociągów. 1691 21 31

## Dla Pań!

**Pierwszorzędny Salon mód we Lwowie przy ulicy pryncypalnej,** pięknie urządzony, **z wyrobioną pierwszorzędną klientelą miejscową i prowincyonalną,** z powodu zmiany stosunków do odstąpienia. Potrzebny wkład 5—6000 koron. Zgłoszenia: **Pewna egzystencya,** biuro ogłoszeń Sokołowskiego, **Lwów,** pasaż Hausmana. 2725 1 3



## Optyk i mechanik, M. Zwilling

Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 2140 5 0

## Alfons Custodis

**Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 43.**

**Kominy fabryczne** z murowanemi zbiornikami górnemi na wodę, jakoteż bez zbiorników. — **Murowane wieże wodne.** — **Obmurowania kotłów.** — **Piece generatorne** patentu Custodis. — **Budowa pieców gazowych** według własnych patentów dla przemysłowych celów wszelkiego rodzaju. — **Urządzenia na opał ropą** według patentów Custodis dla wszelkich pieców i kotłów. 1611 15 30

## PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 21 30 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5682).